Człowiek, który widzi bez oczu

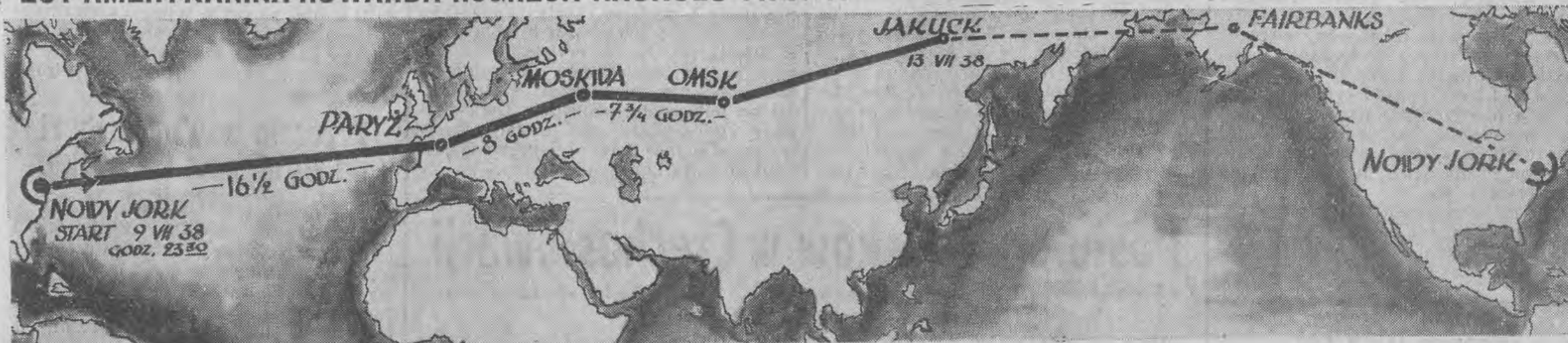
Orędownik

Cena egzemplarza 10 groszy

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr 159 Wydanie Ł. Rok 68 Piątek, dnia 15 lipca 1938

LOT AMERYKANINA HOWARDA HUGHESA NAOKOŁO ŚWIATA



Jak wygląda kasacja w sprawie docenta Cywińskiego?

Sędziemu wolno mieć poglądy polityczne, ale Sąd powinien być od nich wolny — Sędzia krewnym gen. Dąb - Biernackiego — „Kartki z pamiętnika" doc. Cywińskiego i jego stosunek do narodu

Warszawa, 13. 7. Złożona niedawno przez 15 obrońców doc. Stanisława Cywińskiego skarga kasacyjna, jak niemal wszystkie pisma procesowe w tej sprawie, jest wyjątkowo obszerna, bo zawiera 15 stron pisma maszynowego i obfituje w wiele interesujących zwrotów, uwag, argumentów itp.

Wywód kasacji zawiera wniosek: o uchylenie zaskarżonego wyroku Sądu Apelacyjnego z dnia 4 czerwca 1938 r. i wydanie wyroku uniewinniającego, względnie o uchylenie tegoż wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania w innym składzie sędziów Sądowi Apelacyjnemu w Warszawie.

Uzasadnienie skargi kasacyjnej dzieli się na dwie części, pierwsza wytyka obszernie obrazę prawa materialnego, a druga obrazę prawa procesowego. Skarga kasacyjna stoi na klasycznym poziomie techniki prawniczej i gruntownego uzasadnienia naukowego oraz znajomości orzecznictwa Sądu Najwyższego, dowodząc przekonywująco braku winy w czynie zarzucanym przez akt oskarżenia doc. Cywińskiemu.

M. in. skarga stwierdza: „Sędziemu, jak każdemu obywatelowi, wolno mieć takie czy inne poglądy polityczne, ale Sąd powinien być od nich wolny".

Skarga kasacyjna zarzuca obrazę wyjątkowo licznych przepisów Kodeksu Postępowania Karnego m. i. art. 41 § 1 lit. c, że w pierwszej instancji sprawę referował i sądził p. sędzia Dyzmański, bardzo bliski krewny gen. Dąb-Biernackiego, inspektora armii w Wilnie, któremu podlegała bezpośrednio owa grupa oficerów, których zachowanie się wobec pp. Cywińskiego i Zwierzyńskiego jest notorycznie znane. Sędzia ten winien z urzędu wyłączyć się od sądzenia sprawy — twierdzi skarga kasacyjna.

Zbijając zarzut obrazy narodu ze strony doc. Cywińskiego, obrońcy jego przytaczają w skardze kasacyjnej kilka ustępów z „Kartek z pamiętnika" Cywińskiego, świadczących o jego stosunku do narodu, a nie wziętych pod uwagę przez sądy merytoryczne:

„Nie wolno sobie uzurpować roli Opatrzności, trzeba wierzyć w Boga i naród; trzeba samemu zostać świętym, aby sądzić naród.

„Opierając się na sumieniu, zasada narodowa, na wskroś duchowa, staje się ideą religijną.

„Przez naród tylko i w pracy dla narodu jednostka odnajduje sama siebie.

„Przez służbę narodowi własnemu, jeśli nie wyłącznie, to bądź co bądź najskuteczniej, chrześcijanin spełnia swój obowiązek zbliżania na ziemię Królestwa Bożego. Prawdziwa miłość własnego narodu rodzi w duszach umiłowanie i współczucie dla innych narodów.

„Idea posłannictwa narodowego istnieje w duszy każdego człowieka, w którym zarówno religijność, jak i patriotyzm są żywe i twórcze. Dzięki wszechobecności tych obydwóch uczuć w duszach dwu pierwszych pokoleń XIX w. w Polsce — życie polskie poszło po linii postępu i prawdy, tak, że do dziś dnia prawdziwy interes polski jest identyczny ze zwycięstwem prawdy i postępu, zaś to zwycięstwo jest najwyższym naszym interesem". (Romantyzm a mesjanizm, 1914).

Ze względu na treść skargi kasacyjnej jesienna rozprawa doc. Cywińskiego zapowiada się niezmiernie interesująco. **S.**



HOWARD HUGHES (na zdjęciu w środku) wraz z towarzyszami lotu Harry Connerem i Ryszardem Stoddartem

Hughes leci na Alaskę

Moskwa. (PAT). Hughes wylądował o godz. 10.08 w Jakucku. Lot na trasie Omsk — Jakuck odbywał się z przeciętną szybkością 381 km na godzinę.

O godz. 13.01 (czasu środkowo - europejskiego) wystartował Hughes do dalszego lotu w kierunku Anadyru. W czasie startu warunki atmosferyczne były pomyślne, z Anadyru natomiast donoszą, że panują tam deszcze i mgła.

„Humanitarny" sposób unieszkodliwienia Schuschnigga

Schuschnigg żyje, uległ jednak zaburzeniom nerwowym

Warszawa. (Tel. wł.) W dziennikach szwajcarskich ogłoszono rozmowę z wyższym urzędnikiem dawnej Austrii, który oświadczył, że Schuschnigg żyje.

Po „Anschlussie" przewieziono go do „Belwederu", a stamtąd do hotelu „Metropol", gdzie oddano mu do dyspozycji 3-pokojowy apartament. Może on robić, co mu się żywnie podoba. Dostaje wszystkie dzienniki, jakich tylko zażąda. Jest dobrze żywiony, nie wolno mu jednak opuszczać mieszkania, ani też z nikim się komunikować.

W kołach wiedeńskich mówią, że prawdopodobnie przed żadnym sądem Schuschnigg nie stanie. Dzisiaj już nikt się nie obawia ogłoszenia jakichś dokumentów przez Schuschnigga, ani też żadnych z jego strony rewelacyj. Nie można go bowiem obecnie uważać za groźnego.

Schuschnigg poniósł za swoją działalność przeciwko Hitlerowi specjalną karę. Jego stan nerwowy uległ zaburzeniu.

Na zapytanie, czy może zastosowano wobec niego tortury, kategorycznie temu zaprzeczono. Popadł w zaburzenia nerwowe wskutek tego, że w pokoju „Belwederu", w którym początkowo przebywał, zainstalowano głośnik radiowy o specjalnie wielkiej mocy. Głośnik ten w sposób niezwykle dobitny podawał wszelkie transmisje uroczystości hitlerowskich: mowy Führera, Goeringa, Hessa, Goebbelsa, Buerckla i in. Wszelkie przemówienia, a zwłaszcza ważniejsze, były nadawane nieraz kilka razy, gdyż nagrano je na „stilu".

Nadawano do jego pokoju specjalnie te przemówienia, które w sposób dotkliwy omawiały jego działalność jako kanclerza. Transmisje trwały bez przerwy przez 24 godziny na dobę, uniemożliwiając Schuschniggowi sen. Do bezsenności przyczyniało się również niezwykle intensywne oświetlenie pokoju za pomocą reflektorów.

Po kilku dniach Schuschnigg zaczął wykazywać zaburzenia nerwowe, popadł w stan melancholijny przerywany szokami nerwowymi. „Uniemożliwiało" to wypuszczenie go na wolność.

Schuschnigga będzie można wypuścić na wolność, ale będzie on wtedy już całkowicie „unieszkodliwiony". (Jak więc widać, wobec Schuschnigga, byłego kanclerza Austrii, żadnych „tortur" nie stosowano — dop. red.)

„Gestapo" działa bez skrupułów

Warszawa. (Tel. wł.). W kołach studentów niemieckich wywołała niezadowolenie wiadomość o aresztowaniu poety Wiecherta.

Mówi się, że w tej sprawie miał interweniować u kanclerza Hitlera min. Rosenberg, który wskazał, że w ostatnich czasach „Gestapo" panuje bezgranicznie i nawet w stosunku do ludzi oddanych całkowicie partii działa bez skrupułów. Interwencję tę uważa się jako skierowaną przeciwko Himmlerowi. (w)

Sprawy samorządowe w Senacie

Warszawa. (Tel. wł.). Senacka komisja samorządowo - administracyjna przyjęła z dużymi zmianami statut miasta Warszawy oraz ustawę o finansach samorządowych. (w)

„Lalka" Prusa będzie sfilmowana

Warszawa. (Tel. wł.). Grupa literatów warszawskich przystąpiła do prac przygotowawczych dla sfilmowania „Lalki" **Prusa.** (w)

Nikt nie chce Żydów

Na konferencji w Evian wszystkie państwa odmawiają przyjęcia tych wysoce niepożądanych emigrantów — Obawy Francji

Paryż (PAT). Koła polityczne i prasa z coraz większym sceptycyzmem oceniają widoki osiągnięcia konkretnych wyników na konferencji w Evian. W Evian wszyscy nie wyłączając Stanów Zjedn. ofiarowywali całkowite poparcie moralne, nikt jednak nie chciał powziąć żadnych zobowiązań co do wpuszczenia na swój teren owych emigrantów, pod których adresem wygłoszono wiele słów pełnych współczucia.

Jedne państwa tłumaczyły się, że posiadają już nadmiar emigrantów. Drugie twierdziły, że mogłyby w ich krajach powstać fale antysemityzmu. Inne wreszcie, jak pewne państwa środkowo-amerykańskie, wskazywały, że mają niezwykle różnorodny element i tym samym bardzo ograniczoną zdolność asymilowania nowych obywateli. Wszyscy, którzy oświadczyli gotowość przyjęcia pewnych nie nazbyt wielkich ilości, zastrzegali się, że mogą wziąć tylko rolników i żądali, aby ci emigranci rozporządzali pewnym kapitałem na zainstalowanie się.

W tych warunkach część prasy paryskiej zaczyna już uderzać na alarm, że w wyniku konferencji w Evian powstanie jeszcze raz fatalne położenie dla Francji: wpuści na swój teren nowe grupy Żydów z Niemiec i Austrii, których potem inny kraj nie zechce przyjąć i pozostaną oni znów na stałe we Francji. Obecnie ma ona już ponad 200 tys. uchodźców tego rodzaju.

(Nic dziwnego, że wszyscy boją się przyjmować Żydów! Świadczy to wymownie, iż opinia o nich jest wszędzie jednolita. — Red.)

Walencja gotuje sabotaż nieinterwencji

Żołnierze brygad międzynarodowych otrzymują hiszpańskie imiona i nazwiska i są wcielani do pułków „czerwonych"

Salamanka (PAT). — Korespondent głównej kwatery wybadał 2 dezerterów narodowości francuskiej, którzy wchodzili w skład jednej z brygad międzynarodowych od samego początku wojny i którzy brali udział we wielu wielkich bitwach. Oświadczyli, że w brygadach międzynarodowych wzrastają fermenty, gdyż „czerwone" dowództwo nie płaci zaległych żołdów i używa stale tych oddziałów w pierwszej linii.

Wiadomość o projekcie angielskim wycofania ochotników miała wywołać zadowolenie wśród żołnierzy tych brygad, którzy pozostają na miejscu jedynie dlatego, że nie mogą się stąd wydobyć. Przed miesiącem już odebrano im paszporty i wydano karty tożsamości na nazwiska o brzmieniu hiszpańskim. Z wyjątkiem dwóch brygad wszystkie inne zostały rozwiązane, a żołnierzy wcielono pod nazwiskami hiszpańskimi do pułków hiszpańskich. Dwie brygady międzynarodowe zostały utrzymane, aby móc łatwiej wprowadzić w błąd komisje kontrolne.

Postulaty Polaków w Czechosłowacji

Uchwały wiecu w Nowym Boguminie — Dokoła statutu narodowościowego

Praga. (PAT) W Nowym Boguminie Zw. Polaków zwołał wiec, na którym uchwalono następującą rezolucję:

„Polacy z Bogumina i okolicy wyrażają zupełną solidarność z postulatami, mającymi na celu nie tylko uzyskanie pełnych praw obywatelskich dla ludności polskiej, stworzenie jej możliwości egzystencji i rozwoju, uzyskanie zupełnego równouprawnienia, ale także zagwarantowanie tych praw po wsze czasy dla ludności polskiej przez oddanie polskiej grupie narodowej autonomii w tych dziedzinach życia społecznego i publicznego, w których dotychczas była wynaradawiana i upośledzona.

„Zebrani stwierdzają, że podstawą wszystkich uprawnień polskiej grupy narodowej musi być stan posiadania ludności polskiej z tych czasów, kiedy Śląsk Cieszyński przez ludność polską zamieszkały wcielony został do Republiki Czechosłowackiej, przy czym w odnośnych dziedzinach życia narodowego i kulturalnego powinien być uwzględniony normalny przyrost naturalny."

W Pradze Komitet Polityczny Ministrów rozpatrywał projekty samorządu gminnego, powiatowego i ziemskiego. Dyskusji nie zakończono. Po załatwieniu tych spraw projekt zostanie przekazany „Komitetowi Sześciu", który, jak przypuszczają, zbierze się we czwartek.

Tempo pracy obu komitetów wskazuje, że parlament nie będzie zwołany, jak pierwotnie przypuszczano, 20 lipca, ale dopiero w ostatnich dniach bieżącego miesiąca.

Baworowski w półfinale mistrzostw Niemiec

Hamburg. — Środowe rozgrywki międzynarodowego turnieju o mistrzostwo Niemiec były niezwykle tragiczne dla Niemców. Odpadli bowiem z wyjątkiem Goepferta wszyscy pozostali jeszcze gracze niemieccy, a więc zawodniczki Horn, Ullstein i Hamel oraz dwaj reprezentanci Niemiec, wiedeńczycy Metaxa i Redl. Pozostał jeszcze Goepfert, który jest najsłabszy z tej trójki. Grać on będzie dzisiaj z Francuzem Destremeau i nie ma większych szans na dojście do półfinału.

Polakom powiodło się połowicznie. Po wtorkowym wypadku, jakiemu uległa na korcie Jędrzejowska, nastąpiło u niej pewne załamanie. Mimo niezwykle ofiarnej i zaciętej gry, Polka przegrała wczoraj ćwierćfinałowe spotkanie z dobrą Angielką Lumb w stosunku 6:4, 2:6, 10:8. W pozostałych spotkaniach ćwierćfinałowych Dunka Sperling wyeliminowała Ullstein (N) 6:4, 6:1, Angielka Scott — Hamel (N) a Australijka Wynne mistrzynię Niemiec, Horn 6:2, 0:6, 6:2. W półfinałach spotkają się Sperling z Scott, a Wynne z Lumb.

Dużo lepiej powiodło się Baworowskiemu, który odniósł zwycięstwo nad pogromcą mistrza Niemiec Henkla, Francuzem Pelizzą. Baworowski wygrał jednak dopiero po ciężkiej 5-setowej walce 5:7, 1:6, 6:3, 6:4, 6:2, wykazując z początku gry dużą niepewność. Polak spotka się w półfinale z doskonałym Węgrem Szigeti, który wczoraj wyeliminował Metaxę (N) 6:8, 7:5, 6:4, 3:6, 6:3. Gra Goepferta z Destremeau została odłożona z powodu niedyspozycji Niemca. W pozostałym ćwierćfinale drugi Węgier Gabory pokonał Redla (N).

Wódz hitlerowców węgierskich w więzieniu

Budapeszt. (PAT). Sąd Kasacyjny odrzucił apelację szefa organizacji skrajnie prawicowej mjra Szalasiego przeciwko nakazowi aresztowania go, wydanemu przez Sąd Apelacyjny.

Odwołanie Szalasiego od wyroku, skazującego go na 3 lata robót przymusowych rozważane będzie przez Sąd Kasacyjny w jesieni. Do tego czasu Szalasi przebywać będzie w więzieniu.

Zdrowie Ojca Św.

Miasto Watykańskie. (KAP) W poniedziałek został przyjęty na audiencji przez Ojca św. o. Gemelli, uczony lekarz i rektor uniwersytetu katolickiego w Mediolanie, prezes Papieskiej Akademii Nauk. O. Gemelli po posłuchaniu podzielił się wrażeniami z wyglądu i stanu zdrowia Ojca św., stwierdzając wprost cudowne nie tylko wyzdrowienie ale i jakby odnowienie całego organizmu papieża, doskonały rytm serca, elastyczny chód. W tych warunkach Ojciec św. może oddawać się po dawnemu swej ulubionej pracy bez szkody dla zdrowia.

Wycieczka Polaków z Prus Wschodnich pod nadzorem agentów „Gestapo"

Gdynia. (Tel. wł.) Przybyła tu większa wycieczka Polaków z Prus Wschodnich, którą opiekował się Związek Zachodni. Prasy polskiej o tej wizycie nie powiadomiono. Dziwnym jednak przypadkiem przy wycieczce znaleźli się niemieccy dziennikarze z Gdańska. Obecność tych dziennikarzy, których związki z niem. policją polityczną nie mogą chyba ulegać wątpliwości, działała bardzo przygnębiająco na uczestników wycieczki.

Związek Zachodni, podejmujący rodaków zza kordonu, winien w przyszłości zapewnić im większą swobodę, by z Polski nie musieli odjeżdżać z przeświadczeniem, że byli pod nadzorem agentów „Gestapo". (p)

Fałsze niemieckie

Lwów (Tel. wł.). Władze policyjne skonfiskowały egzemplarze niemieckiego atlasu geograficznego, wydawanego w Berlinie, a zawierającego fałszywe objaśnienia tekstu i fałszywe wykresy map Rzeczypospolitej.

Organizacja „ukraińskiej" dywersji

W Monachium odbył się w salach Schroniska Młodzieży Hitlerowskiej pierwszy zjazd ukraińskiej młodzieży z terenu Trzeciej Rzeszy i Wolnego Miasta Gdańska. W zjeździe wzięli udział nadto delegaci uniwersyteckich organizacyj studenckich „Sicz" z Wiednia i Gracu. Wygłoszono referaty na temat pracy i możliwości propagandy ukraińskich studentów na terenie Trzeciej Rzeszy.

Zjazd uchwalił powołanie nowej organizacji „Narodowego Związku Ukraińskich Organizacyj Studenckich Niemiec i Wolnego Miasta Gdańska".

Apelacja w sprawie organizatora strajku chłopskiego

Warszawa. (Tel. wł.). Obrońcy Jedlińskiego, który przebywa od czasu strajku chłopskiego w Przemyślu w więzieniu, otrzymali motywy wyroku i założyli apelację. Jednocześnie zgłoszony został wniosek o zwolnienie go z więzienia. (w)

Piorun zabił policjanta na zbiórce

Brześć n. Bugiem. (PAT) Podczas rannej zbiórki na posterunku policji państwowej w Woroniłowiczach pow. brzeskiego od uderzenia piorunu poniósł śmierć posterunkowy J. Danek, zaś trzej koledzy jego zostali porażeni.

Kiepura dyrekcji Opery nie obejmie

Warszawa. (Tel. wł.). Sprawa objęcia Opery warszawskiej przez Jana Kiepurę nie jest jeszcze definitywnie załatwiona. Rokowania trwają. — Kiepura złożył jednak już oświadczenie, że dyrekcji Opery warszawskiej nie obejmie, natomiast gotów jest przeprowadzić organizację Opery. (w)

Król Jerzy już zdrów

Londyn. (PAT). Lekarze dworscy lord Davson i John Weir odwiedzili króla, po czym wydali komunikat stwierdzający, że w stanie zdrowia monarchy zaznacza się stała poprawa.

Biuletyn ten jest przedostatnim z wydanych.

Przeszło trzy miliardy zł na zbrojeenia brytyjskie w powietrzu

Londyn. (PAT). Ministerstwo lotnictwa złożyło w Izbie Gmin prośbę o przyznanie dodatkowych kredytów w wysokości 22 milionów i 900 tysięcy funtów szterlingów na dozbrojenie lotnictwa. Ogólna suma przewidzianych wydatków na lotnictwo wojskowe wyniesie więc w bieżącym roku budżetowym 126 milionów 500 tysięcy funtów szterlingów (przeszło trzy miliardy złotych).

Złożony równocześnie z prośbą o przyznanie kredytów raport ministerstwa stwierdza, że żądana suma zużyta zostanie na powiększenie personelu aeronautycznego z 83 tysięcy ludzi do 96 tysięcy, na przyśpieszenie produkcji samolotów i na powiększenie efektywów rezerwowych lotnictwa z 31 tysięcy ludzi do 50 tysięcy.

Rekonstrukcja gabinetu syryjskiego

Istanbul. (PAT). Z Damaszku donoszą, że w tamtejszych kołach rządowych noszą się z zamiarem rekonstrukcji gabinetu ministrów. Rekonstrukcja ta pociągnąć ma za sobą wejście do rządu członków „bloku narodowego". Ogólnie przypuszczają, że na czele przyszłego rządu stanie znów obecny premier Dżemil Mardam.

Samolot zaczepił o linię wysokiego napięcia

Foligno. (PAT). Na tutejszym lotnisku zetknął się w czasie lądowania jeden z samolotów wojskowych z przewodami elektrycznymi o wysokim napięciu i stanął w płomieniach.

Pilot zginął skutkiem poparzenia.

Pożyczka angielska

Warszawa (Tel. wł.). Toczą się rokowania ze sferami angielskimi o pożyczkę w wysokości 5 mil. funt. szt. tj. około 130 miln. zł, na cele elektryfikacyjne. (w)

Składki i pokwitowania

W administracji pisma naszego złożono w dalszym ciągu:

Na budowę kaplicy w Hryńkach na Wołyniu: Paweł Kucharski, Sosnowiec 2,—. N. N. 50,—, razem z poprzednio pokwitowanymi 576.50 zł.

Na Pomnik Serca Jezusowego: U. R. 3,—, razem z poprzednio pokwitowanymi 113.50 zł.

Na „Caritas" par. św. Marcina: Janowie Kajewscy, zamiast wieńca na trumnę śp. Kunegundy Gromadzińskiej, 10.—

Zbliżają się decydujące momenty w wojnie hiszpańskiej

Przed największą ofensywą w Hiszpanii

Gen. Franco obejmie osobiście dowództwo — Koncentracja olbrzymich sił „czerwonych" w celu powstrzymania marszu na Walencję

Paryż. (PAT). Prasa francuska z ogromnym zainteresowaniem podaje wiadomości, pochodzące z Hiszpanii narodowej, według których gen. Franco przygotowuje nową wielką ofensywę pod swym osobistym dowództwem. Jak twierdzą, zbliżająca się bitwa będzie największą w wojnie domowej. Loty wywiadowcze lotników narodowych ustaliły, że wzdłuż drogi, ciągnącej się od Mora de Rubielos do Saguntu, skoncentrowano około 200 batalionów nieprzyjacielskich w łącznej sile 200 tys. ludzi. Jak się zdaje, rząd barceloński starać się będzie za wszelką cenę powstrzymać marsz powstańców na Walencję.

Lotnictwo narodowe i flota wojenna szykują się do odpowiedniego poparcia sił lądowych.

Druga rocznica zawieruchy

Burgos (PAT). Z okazji przypadającej na dzień 18 lipca drugiej rocznicy wybuchu powstania przygotowuje się wielkie uroczystości na całym obszarze Hiszpanii narodowej. W dniu tym gen. Franco ogłosi orędzie do narodu hiszpańskiego.

Z NASZEGO STANOWISKA

Trzeba nam patriotyzmu ludzi żywych i życie tworzących

Jak donosiliśmy, minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski wydał dwa nowe okólniki: jeden w sprawie anten radiowych, drugi — nawołujący do wznoszenia w każdej gminie pomników ku czci tych, co polegli za niepodległość.

Uprzednie okólniki ministra spraw wewnętrznych, zmierzające do przeprowadzenia „wielkich porządków" w osiedlach miejskich i wiejskich, wywołały silną reakcję prasy i społeczeństwa przeciw przerostom szkodliwym i przede wszystkim przeciwko metodzie realizowania okólników przez władze administracyjne pod presją z góry, — metodzie, ignorującej rzeczywiste warunki i potrzeby życia i wątpliwej ze stanowiska prawnego.

Co z kolei sądzić o okólniku ministerialnym, nawołującym do wznoszenia w każdej gminie pomników ku czci poległych za niepodległość ojczyzny?

Komu nie byłaby sympatyczną pobudka i tendencja tego okólnika? Kto nie pragnąłby, by w społeczeństwie, w jego pokoleniach dzisiejszych i przyszłych wiecznie żyła chlubna pamięć tych, co życie złożyli Polsce niepodległej w ofierze?

A jednak można mieć wątpliwości, czy wznoszenie we wszystkich gminach — że się tak wyrazimy: hurtem i pod co najmniej moralnym naciskiem z góry — pomników jest właściwą formą utrwalenia w duszy zbiorowej społeczeństwa pamięci o synach kraju, poległych za jego niepodległość. Czy z należytym ich uczczeniem godzi się „okólnikowe", m e c h a n i c z n e ujęcie sprawy?

Przynajmniej, że dla t a k i e g o traktowania t a k i e j sprawy, jak gdyby za pomocą naduszenia dzwonka przy biurku ministerialnym, nie mamy entuzjazmu.

Odpowie się nam: Właśnie jako nacjonaliści powinniście być zadowoleni z krzewienia w szerokich warstwach patriotyzmu.

Musimy tu stwierdzić, iż właśnie jako nacjonaliści uważamy m e c h a n i c z n e środki szerzenia patriotyzmu za bardzo wątpliwe i zgoła nie podnoszące poziomu głębszego stosunku ludności do tego skarbu, jakim jest nasza niepodległość państwowa, czy do tych, którzy za skarb ten życie oddali.

A teraz pytanie: jak będzie z pomnikami w okolicach kraju z ludnością pod względem narodowym mieszaną, jak na wschodzie i przede wszystkim południowym wschodzie?

Czy mamy pewność, że będą to pomniki, poświęcone tym, co polegli za niepodległość Polski? Czy nie będą tam stawiane pomniki ku czci innych poległych, innym duchem owiane, innej idei poświęcone? Czy przy nich nie będzie się manifestowało uczuć i myśli, wręcz godzących w podstawy naszej państwowej niepodległości?

Nie wiemy, czy okólnik w sprawie pomników został naprzód przemyślany we wszystkich konsekwencjach, także pod tym względem, a chyba to względ ważniejszy od tych, jakie odgrywają rolę w czysto polskich stronach kraju.

I jeszcze jedna uwaga: jeżeli się teraz ludziska zabrać mają masowo do pomników, może by raczej pomyślano o pomnikach ż y w y c h, życie tworzących. To byłaby żywa forma uczczenia tych, których zgon był jak owe „kamienie rzucone na szaniec", — tych, których krew użyźniła glebę, co zrodziła nasze życie niepodległe.

WZMOCNIENIE ZAŁOGI BRYTYJSKIEJ W PALESTYNIE



W związku z naprężoną sytuacją w Palestynie, władze angielskie w trosce o spokój i bezpieczeństwo mieszkańców wzmocniły załogi wojskowe. Na zdjęciu zmotoryzowane oddziały w drodze do Haify

Tak się przedstawia „jednolitość" „sanacji"

Na to interesujące pytanie odpowiada socjalistyczny „Robotnik", stwierdzając, że obóz „sanacyjny" składa się w tej chwili z grup następujących:

„1) „Ozonu" (Obóz Zjednoczenia Narodowego) pod kierownictwem p. gen. Skwarczyńskiego;

2) konserwatyści, jednolici w trzech odcieniach (poznański — „Dziennik Poznański", warszawsko-krakowski „Czas", wileńsko-warszawski — „Słowo");

3) „Naprawa";

4) przyjaciele p. marszałka Walerego Sławka;

5) grupa „Jutra Pracy";

6) grono p. J. Rutkowskiego spod „falangowej" chorągwi;

7) przyjaciele bezpartyjni p. gen. Żeligowskiego;

8) 1900 masonów obrządku szkockiego, „wszystko na stanowiskach kierowniczych";

9) grupa p. Jaworowskiego, zwana ongiś B. B. S.;

10) około sześciu odłamów młodzieżowych o tęczowym okryciu."

Zespół rzeczywiście interesujący i ... jednolity. Dzieło konsolidacji pod takim kierownictwem zapewnione. Gwarantuje to zwłaszcza grupa owych 1900 masonow...

Czy istnieją autentyczne „katalogi" masońskie?

Skład osobisty lóż masońskich jest poufny i starannie ukrywany

Po tej samej linii, po której szły nasze zastrzeżenia co do autentyczności „katalogów masońskich", na które się powołał b. premier p. Leon Kozłowski, idą następujące wywody „Warsz. Dziennika Narodowego":

Obóz nasz odsłania istnienie i rolę masonerii nieomal od początków swego istnienia, a więc przez pół wieku z górą. Nikt poważny nie może twierdzić, że Demokracja Narodowa prowadziła politykę wolnomularską. Jeśli trzymając się praktykowanych przez siebie metod udało się lożom wprowadzić kogoś do szeregów organizacyj naszych, to nie odgrywał on tam nigdy ważniejszej roli, a w końcu zawsze musiał te szeregi opuścić. Nikt nie może nas tedy posądzić o chęć tuszowania roli wolnomularstwa. Tym śmielej podamy w wątpliwość istnienie owych „katalogów" masońskich.

Piszący te słowa interesował się żywo działalnością Wielkiego Wschodu i Wielkiej Loży we Francji. Miał w ręku nie tylko dostępne wszystkim książki i wydawnictwa masońskie, publikacje grup i ludzi, walczących z masonerią, jak na przykład dostarczane tylko wtajemniczonym sprawozdania z zebrań konwentów Wielkiego Wschodu. Nigdy jednakowoż nie wpadły mi w ręce listy członków lóż. Znam takie listy, lecz są one pracowicie układane przez tych, co zwalczają masonerię. Są zaś — jak mówią sami ich autorowie — bardzo niekompletne. Bo istnienie masonerii nie jest we Francji ukrywane, każdy może się dowiedzieć o adresie Wielkiego Wschodu lub Wielkiej Loży, lecz skład jej osobisty jest poufny i starannie ukrywany.

Tym bardziej jest ukrywany w Polsce, gdzie do niedawna starannie zaprzeczano istnieniu lóż. Co najwięcej w dostępnych dla wszystkich kalendarzach masońskich są podawane nazwiska dygnitarzy lożowych (którzy nie są zresztą dygnitarzami wewnętrznych a rządzących instancyj wolnomularskich). Z tych kalendarzy dowiedzieliśmy się o należeniu do masonerii pp. Struga, Stempowskiego, Skokowskiego, Wolffkego i kilku innych.

Ośmielamy się twierdzić, że nie istnieją żadne „katalogi" z nazwiskami wolnomularzy polskich i że p. L. K. (jeśli odrzucić przypuszczenie wyssane z palca) albo stał się ofiarą mistyfikacji, albo — choć podobno jest „mężem nauki" — nie ocenił krytycznie dokumentów.

Byłoby rzeczą wielce użyteczną i wskazaną wiedzieć, kto w Polsce należy do lóż. Trzeba jednak przy ustaleniu nazwisk i w ogóle faktów z życia masonerii pamiętać o tym, jakiej metody trzymała się zawsze sekta, by wprowadzić w błąd opinię.

Najprzód zwykle zaprzeczano istnieniu wolnomularstwa i ośmieszano tych, co o nim mówili. Potem, gdy to się już stało niemożliwe — dowodzono, że ma ono charakter filozoficzny i humanitarny i jest dalekie od polityki i życia praktycznego. Wreszcie — gdy i to już było niemożliwe — starano się wprowadzić zamęt w istniejące o nim wiadomości, tak, by opinia zaczęła podejrzewać, że do masonerii należą ludzie ze wszystkich obozów, warstw i ugrupowań.

W tym ostatnim stadium jest akcja lóż polskich. Będziemy więc ostrożni. Przyglądajmy się bacznie i krytycznie nawet tym, co atakują publicznie masonerię, bo zdarza się, że w ten właśnie sposób służą jej interesom!

Dwie miary

Jak donosi „Słowo Pomorskie" pojawili się na ulicach Torunia liczni Niemcy z odznakami partii narodowo-socjalistycznej Rzeszy w klapach marynarek

„Dziwnym się wydaje — pisze „Słowo Pomorskie" — że powołane do tego cz[illegible]

niki, które tak skrzętnie nakładają mandaty karne na członków Stron. Narodowego za noszenie mieczyków Chrobrego, zupełnie nie reagują na bezczelność Niemców na Pomorzu."

Pogłoski o współpracy płka Koca z płk. Sławkiem

Jak informuje Narodowa Agencja Informacyjna, w kołach politycznych stolicy obiegła sensacyjna pogłoska, że jakoby były twórca O. Z. N. płk Adam Koc, miał przystąpić do współpracy z marszałkiem Sławkiem nad nową organizacją o charakterze wyłącznie społecznym.

Równocześnie agencja „Echo" donosi, że w kołach politycznych kursują pogłoski, że sfery kierownicze O. Z. N. są mocno niezadowolone z dotychczasowego kierownictwa prasowego i propagandowego tej organizacji. Akcja propagandowo-prasowa Obozu ma być obecnie znacznie rozszerzona, po ustąpieniu dotychczasowych kierowników. Wymieniane jest nawet nazwisko jednego z dziennikarzy stołecznych, który objąć ma wydział prasy i propagandy, jako swoisty „minister propagandy" O. Z. N.

Legioniści nie wstąpią do „Ozonu"

Jak informuje prasa, w Ustroniu (Śląsk Cieszyński) odbył się w ostatnich dniach zjazd zarządów związków legionistów z okręgów: krakowskiego, śląskiego i lwowskiego. Na zjeździe tym omawiano aktualne sprawy polityczne i m. in. stosunek legionistów do „Ozonu". W wyniku dyskusji wypowiedziano się przeciwko wstąpieniu członków do OZN.

Jak słychać, z uchwałami zjazdu w Ustroniu zsolidaryzowały się również dwa dalsze okręgi legionistów, a mianowicie lwowski i krakowski.

Zasłony dymne pustych haseł „sanacji"

Poważną sytuacją wewnętrzno polityczną Polski zajmuje się autor wstępnego artykułu w „Kurierze Warszawskim". Ludzie „sanacji" wnieśli do społeczeństwa polskiego niebywały chaos w dziedzinie pragnień, dążeń i działań.

Czy jest to wynik dojścia do władzy ludzi nieprzygotowanych do jej sprawowania, czy ma się tu do czynienia z subtelną grą? Wystarczy przypatrzeć się rzeczywistości:

„Raz się rzuci hasło antymasońskie, kiedy indziej antyfaszystowskie, a ludzie słuchają, wierzą i burzą się.

„Wnosi się projekt ustawy antymasońskiej. Słusznie. Ale wnosi się po czterech miesiącach oczekiwania nie wiadomo na co, w ostatnich dniach sesji — by jeszcze sprawę ciągnąć, by była okazja do rzucania słów jątrzących, do popisów bohaterskiej walki.

„Głosi się np. hasła wyraźnie antysemickie, ale przy pierwszej po temu okazji ustrojowej (w ustawach samorządowych) o tym się zapomina.

„Ogłasza się gromko projekty nawrotu do demokracji w prawie wyborczym sejmowym, ale projekty nie mogą ujrzeć światła dziennego na porządku obrad Izby."

W ten sposób szerzy się zamęt, zaciemnia horyzont i słownymi zasłonami dymnymi zakrywa wątłą pozycję grupy własnej. W imię egoistycznego interesu grupy mąci się jasność myślenia społeczeństwa i czyni wszystko dla sparaliżowania siły jego działania.

Jest w tym metoda...

Ludowcy zapowiadają bojkot wyborów samorządowych?

Jak donoszą, ostatnio odbyły się specjalne zjazdy i zgromadzenia Stronnictwa Ludowego, poświęcone sprawom samorządowym w następujących powiatach: włocławskim, grybowskim, radzyńskim, gródecko-jagiellońskim, łukowskim, mińsko-mazowieckim i suwalskim. Na zjazdach tych uchwalono rezolucje, protestujące przeciwko projektom ustaw samorządowych, które — zdaniem uchwalających — krępują inicjatywę obywatela i nie pozwalają decydować mu o swoich sprawach, podporządkowując samorząd czynnikom biurokratycznym.

Poza tym zebrani domagali się dopuszczenia do udziału w samorządzie — młodzieży, a w razie, gdyby postulaty te nie zostały uwzględnione, ludowcy zapowiadają bojkot wyborów.

Powrót pos. Wójcika

W a r s z a w a, (Tel. wł.) Po trzydniowym pobycie w Czechosłowacji powrócił b. minister Wójcik ze spotkania z Wit[illegible]m.

SPRAWY GOSPODARCZE

O mundury funkcjonariuszy państw. z chrześcijańskich zakładów krawieckich

Obecnie umundurowanie dla funkcjonariuszy państwowych szyją przeważnie Żydzi

Jak wiadomo, umundurowania dla funkcjonariuszy państwowych przeważnie szyją zakłady krawieckie. Instytucje państwowe mają na swoje usprawiedliwienie zawsze to, że „oddają robotę temu, kto złoży najtańszą ofertę".

Jak to jednak wygląda w praktyce? Żydowski zakład krawiecki wprawdzie oferował najniższą cenę, ale w praktyce ściąga różnicę i to o wiele większą, gdyż pobiera ją bezpośrednio od funkcjonariuszy pod pozorem lepszego, lub, jak po żydowsku się mówi, „uszycia dopasowanego munduru". Bez wspomnianej dopłaty, mimo że umundurowanie miało być szyte na miarę, w praktyce obowiązuje szablon. Czyli oferta taniego zakładu krawieckiego okazała się droższą od wygórowanej oferty rzemieślnika chrześcijanina.

Czas już byłby wielki, by funkcjonariusze państwowi nosili naprawdę polskie mundury. Do chrześcijańskich zakładów krawieckich apelujemy, by więcej interesowały się przetargami na szycie umundurowań. Oferty należy składać w poszczególnych dyrekcjach: P. K. P., Poczt i Telegrafów, Kom. Woj. P. P., naczelników Straży Więziennej itp.

Termin składania ofert w poszczególnych instytucjach na szycie umundurowań zimowych upływa z dniem 15 lipca, letnich — 1 marca każdego roku.

Dla chałupników chrześcijan niema kredytów

Trudności, stojące na drodze do usamodzielnienia polskich chałupników

Łódź, 13. 7. W końcu ubiegłego roku Izby Rolnicza, Rzemieślnicza, a nawet Izba Przemysłowo-Handlowa zainteresowały się sprawą chałupnictwa. Najskuteczniejszą okazała się akcja Izby Rolniczej.

Jak się okazało w najgorszej sytuacji znajduje się chałupnictwo rzemieślnicze krawieckie i szewskie w Brzezinach, Ozorkowie, Koluszkach, Lutomiersku, Sieradzu, oraz przemysłowe tkackie, zgrupowane poza Łodzią w Zgierzu, Ozorkowie, Pabianicach, Zelowie i Bełchatowie.

W trakcie rozważania tych spraw ustalono, że należy rozwinąć jak najenergiczniejszą akcję w kierunku tworzenia lokalnych spółdzielni oraz uruchomienia odpowiednich nakładni. Na polu realizacji tych planów zrobiono ostatnio niewiele. Jak informują na przeszkodzie stoi brak potrzebnych kredytów.

Kredyty te jednak znajdują się dla żydowskich przemysłowców. Korzystają oni np. z wydatnej pomocy publicznych instytucyj bankowych. Dla chałupników, wyzyskiwanych przez Żydów, nie ma tymczasem nawet kilkudziesięciu tys. złotych. Czy tak być powinno?

Wełna krajowa winna częściowo zastąpić bawełnę

Łódź, 12. 7. — W Ministerstwie Przemysłu i Handlu odbyła się konferencja z przedstawicielami przemysłu włókienniczego. Poruszono kwestię częściowego zastąpienia w produkcji bawełny wełną krajową.

Min. Rose, pod którego przewodnictwem odbyła się konferencja, podkreślił konieczność opracowania planu zastąpienia surowca zagranicznego surowcem krajowym, wskazując na korzyści, jakie płynąć będą z tego dla gospodarstwa wiejskiego.

Kwestię opracowania standartu dla poszczególnych działów produkcji i planu popierania rozwoju hodowli poruczono przedstawicielom poszczególnych zrzeszeń, które mają przedstawić ministerstwu projekt do dnia 19 bm. W dniu tym odbędzie się powtórna konferencja, na której przedyskutuje się przedłożony projekt.

Czy nie możnaby paczek żywnościowych przewozić oddzielnie?

Władze pocztowe od kilku już lat zaprowadziły przesyłanie paczek żywnościowych za specjalną opłatą ulgową. Opinia społeczna przyjęła to z pełnym zadowoleniem, ale w praktyce okazało się, że ta inowacja jednym przynosi dobrodziejstwa, innym straty.

Paczki żywnościowe poczta przewozi razem z innymi przesyłkami. W paczkach żywnościowych, jak wiadomo, przesyła się: tłuszcze, masło, mięso itp. Paczki te znajdują się w różnych miejscach. Zmiana temperatury powoduje, że tłuszcze przesiąkają i brudzą inne paczki.

Czy nie można by paczek żywnościowych przewozić oddzielnie? Może by poczta i to zagadnienie rozwiązała!

„Udoskonalony" system loterii państwowej zawiódł

Z zestawienia dochodów i wydatków państwowych w pierwszych dwóch miesiącach roku budżetowego wynika, że przedsiębiorstwa państwowe wypłaciły o 5 milionów 331 tysięcy zł więcej od wpłat dokonanych w tym samym okresie roku ubiegłego.

Charakterystycznym jednak zjawiskiem jest to, że Polski Monopol Loteryjny, który stanowi jedno z przedsiębiorstw państwowych, wpłacił o 2 miliony zł mniej w porównaniu z wpłatami z tego samego okresu w roku ubiegłym.

Dlaczego?... Najwidoczniej wpływy Pol. Monopolu Loteryjnego zmniejszyły się, a prościej mówiąc: obecny „udoskonalony" system nie przyjął się i społeczeństwo mniej gra na loterii.

Nie chcą zostać milionerami

Liczba nieodebranych wygranych premiowych pożyczek państwowych powiększa się z roku na rok. Ogółem wartość wylosowanych premij dolarówki, obu seryj pożyczek inwestycyjnych i innych pożyczek premiowych przekroczyła już cyfrę 3 milionów złotych.

Wśród tych nieodebranych premij znajdują się główne wygrane po 40.000 dolarów i 125.000 zł.

Jak wiadomo, premie te, nie odebrane w ciągu 5 lat przez posiadaczy obligacyj, przejdą w myśl obowiązujących przepisów na własność skarbu państwa.

Notowania giełd zbożowo-towarowych

Bydgoszcz, 13. 7. Żyto 22,75—23; pszenica I st. 26—26,50, II st. 25—25,50; jęczmień I gat. 17—17,25, II gat. 16.75—17; owies 18,25—18,75; otręby żytnie 12,50—13,25; otręby pszenne m. 11,75—12 35. śr. 12,35—12,75, gr. 13,25—13,75; mąka żytnia 65% 33,25—33,75; mąka pszenna 65% 40—41

Katowice, 13. 7. Żyto 22—22,50; pszenica cz. 26,50—27, jedn. 26—26,50, zb. 25 50—26; jęczmień przem. 18—18,50, past. 17,25—17,75; owies jedn. 21—21,50. zb. 20,25—20,75; otręby żytnie 10—10,50; otręby pszenne gr. 12,50—13, śr. 11—11,50, m. 10—10,50; mąka żytnia 65% 33,25—34,00; mąka pszenna 65% 39—39,50.

Łódź, 13. 7. Żyto 22,75—23; pszenica 28—28,50, zb. 28—28,25; jęczmień przem. 17,50—18; owies jedn. 20,75—21. zb. 20,25—20,50; otręby żytnie 12,75—13; otręby pszenne śr. 11—11,25, gr. 11,25—11,50; mąka żytnia 65% 33—33,50; mąka pszenna 65% 40,50—41,50.

Warszawa, 13. 7. Żyto I st. 21—21,50; pszenica 27 25—27,75; jedn. 27,25—27,75, zb. 26,75—27,25; jęczmień I st. 18—18,25. II. st. 17,50—17,75. III st. 17,25—17,50; owies I st. 21,50—22,25. II st. 19,50—20,25; otręby żytnie 11—11,50; otręby pszenne gr. 12,75—13,25, śr. 11,50—12, m. 11,50—12; mąka żytnia 65% 32,25—33; mąka pszenna 65% 38,50—40,50.

Kogo uważa się za inwalidę

Inwalidą w rozumieniu ustawy o ubezpieczeniu społecznym jest ten, kto wskutek choroby, ułomności fizycznej albo umysłowej, bądź też wskutek upadku sił fizycznych lub umysłowych stanie się niezdolny do zarobienia własną pracą jednej trzeciej tego, co zarabia w danej miejscowości osoba w pełni sił fizycznych i umysłowych o podobnym wykształceniu i uzdolnieniu.

Za inwalidę, w rozumieniu ustawy uważa się również tego, kto, z przyczyn wymienionych wyżej, stanie się niezdolny do zarobienia własną pracą połowy tego, co zarabia w danej miejscowości osoba w pełni sił fizycznych i umysłowych o podobnym wykształceniu i uzdolnieniu, jeżeli przebyła w ubezpieczeniu przez 600 tygodni składkowych, z czego przynajmniej 50 tygodni składkowych powinno przypadać na okres ostatnich 4 lat przed powstaniem inwalidztwa.

Za inwalidę uważa się również osobę, która ukończyła 65 rok życia oraz osobę, która ukończyła 60 rok życia i przebyła w ubezpieczeniu 750 tygodni składkowych.

Jeżeli dzień powstania inwalidztwa nie da się określić za dzień ten przyjmuje się datę zgłoszenia roszczenia o rentę.

Brak tłuszczów wywołuje zamieszki w Niemczech

W związku z rozdziałem kart upoważniających do nabycia tłuszczów w miejscowości Saalbau przyszło do zamieszek, które wywołały kobiety z powodu zbyt długiego czekania na przydział tych kart. Główny atak kobiet skierował się przeciwko kierowniczce miejscowej narodowo-socjalistycznej organizacji kobiet, której tom groziła wezwaniem policji. Kobiety wznosiły okrzyki: „O, już długo tak nie będzie! Wy nie jesteście wieczni!".

Wykreślona Austria

W ostatnim zarządzeniu Min. Poczt i Telegrafów poleciło, by placówki pocztowe w zagranicznej taryfie telegraficznej skreśliły słowo „Austria" zastępując je słowem „b. Austria" i pobierały opłaty tak, jak do Niemiec. Telegramy do Austrii odtąd będą kierowane przez Niemcy. A więc pomału Austria znika z przepisów urzędowych.

Eksport rzemiosła zwolniony od podatku obrotowego

Warszawa. (Tel. wł.). Min. Skarbu przyznało rzemieślnikom ulgi przy wywozie wyrobów za granicę. — Wyroby przeznaczone na eksport będą zwolnione od podatku przemysłowego od obrotu. Warunkiem przyznania ulg będzie wysyłka za pośrednictwem powołanej do życia centrali eksportowej rzemiosła. Centrala będzie wystawiała odpowiednie zaświadczenia dla właścicieli warsztatów rzemieślniczych.

(w)

Ilu poczta ma pracowników?

Państwowe przedsiębiorstwo „Poczta Polska, Telegraf i Telefon" zatrudnia w całej Polsce 44.000 pracowników. W okresie od 1. 10. 36 do 1. 10. 37 r. przyjęto do służby pocztowej 4601 nowych pracowników.

O ileby doliczyć do armii pocztowców sprzątaczki i dozorców gmachów, liczba zatrudnionych na poczcie przekroczy 50 tysięcy osób.

KRONIKA GOSPODARCZA

(k) **Przedsiębiorstwa etatystyczne konkurują z rzemiosłem.** Konkurencja przedsiębiorstw etatystycznych, a więc zakładów szkolnych, więziennych, wojskowych, komunalnych itp. od lat jest odczuwana dotkliwie przez rzemiosło. Związ.k Izb Rzemieślniczych badał to zagadnienie, a przygotowane materiały posłużyły do wystąpień na terenie Sejmu. W wielu wypadkach Związek Izb Rzemieślniczych interweniował u odpowiednich władz, celem ukrócenia konkurencji stwarzanej rzemiosłu ze strony warsztatów, będących własnością Skarbu Państwa, względnie jednostek samorządu terytorialnego.

(k) **Rokowania gospodarcze polsko-litewskie.** W dn. 12 bm. przybyła do Warszawy delegacja litewska w składzie następującym: dyrektor departamentu handlowego M. S. Z. Norkaitis, dyrektor litewskiego Banku Emisyjnego Primka i radca Jurgunas. Delegacja litewska przeprowadzi rozmowy na temat modus vivendi gospodarczego pomiędzy Polską a Litwą.

SPORT

Hungaria przeciwnikiem reprezentacji Polski

Węgierska drużyna piłkarska „Hungaria" przybędzie do Polski na dwa mecze z polskim kombinowanym zespołem reprezentacyjnym. Węgrzy grać będą 3 sierpnia w Warszawie, a 5 sierpnia w Łodzi.

Nadto w projekcie jest również trzecie spotkanie „Hungarii" z naszym zespołem reprezentacyjnym we Lwowie 7 sierpnia. Mecz ten stoi jednak pod znakiem zapytania, dojdzie bowiem do skutku tylko w tym wypadku, jeśli w nadchodzącą niedzielę Lwów przegra swoje zawody ze Śląskiem w ćwierćfinale o puchar Polski. W razie bowiem zwycięstwa drużyna Lwowa walczyć będzie 7 sierpnia w trzeciej kolejce walk o puchar Prezydenta.

W tym wypadku trzeci mecz „Hungarii" przeniesiony byłby na inny teren w Polsce, względnie odwołany.

Kolarstwo

Zarząd ŁOZK organizuje w czwartek na torze w Helenowie wieczorowe wyścigi treningowe. W programie zawodów będą biegi sprinterowskie, biegi dla szosowców licencjonowanych i wreszcie bieg dla szosowców, posiadaczy kart wyścigowych. W zawodach tych startować będą wszyscy czołowi kolarze łódzcy. Podobne zawody treningowe zamierza ŁOZK organizować częściej.

Lekka atletyka

Finlandia — Węgry 86,5:76,5. W Helsingforsie zakończyło się dwudniowe spotkanie lekkoatletyczne Finlandia — Węgry. Zwyciężyli Finnowie w stosunku 86,5:76:5.

Ciekawsze wyniki drugiego dnia były następujące:

1.500 m: Hardicka (Fin.) 3:52 rek. Fin.); 10.000 m: Salminen (Fin.) 30:44,8, 2. Szilagyi (Węgry) 30:59.2 (nowy rek. Węgier). Dysk: Kotkas (Fin.) 49.98 m.

W Helsingforsie odbyły się lekkoatletyczne mistrzostwa juniorów w Finlandii. Ciekawsze wyniki były następujące: oszczep — Boxar 61,15 m, 3.000 m — Huupponen 9:05,8 min., tyczka — Lehto 360 cm, 100 m — Arniemi 11:3 sek.

O puchar Davisa

W pierwszej kolejce strefy amerykańskiej rozgrywek tenisowych o puchar Davisa walczyć będą w dniach 28 — 30 bm. w Montreal drużyny Kanady i Japonii. Drużynę Kanady będą reprezentować: Murray, Cameron i Wilson.

W Berlinie rozegrane zostanie w dn. od 22 do 24 bm. spotkanie pomiędzy reprezentacjami Francji i Niemiec.

Obied ružyny ustaliły już swoje składy reprezentacyjne:

Francja wystąpi w składzie: Boussus, Destremau, Lesueur i Petra, a Niemcy w składzie: Henkel, Metaxa, Redl i Goepfert.

Piłka nożna

O puchar Polski w Łodzi.

W niedzielę, dnia 17. bm. odbędzie się druga kolejka rozgrywek piłkarskich o puchar Polski i nagrodę Pana Prezydenta R. P. Reprezentacja Łodzi, która przed tem pokonała zespół Zagłębia Dąbrowskiego zmierzy się w niedzielę z reprezentacją Pomorza.

Spotkanie to zapowiada się bardzo interesująco, bowiem Pomorzanie dysponują silnym zespołem. W roku ubiegłym. w tych rozgrywkach pokonali Łódź. Obecnie reprezentacja Łodzi ma okazję do rewanżu.

Skład reprezentacji łódzkiej ustalony już przez kapitana związkowego, p. Otto, przedstawia się następująco: Andrzejewski, Karasiak i Gałecki (ŁKS); Nowiszewski (Widzew), Pilc i Chojnacki (UT), Kudelski (Widzew), Gorzko (UT), Lewandowski (ŁKS), Kudelski (SKS) i Świętosławski (UT). Zawody odbędą się na stadionie ŁKS.

Wobec niedzielnych rozgrywek ćwierćfinałowych o puchar Polski na dzień ten zarządzona została przerwa w grach o wejście do ligi. Następne spotkania odbędą się dopiero 24. bm. Mistrz Łodzi Union Touring rozegra dnia tego ostatnie spotkanie pierwszej serii walk grupowych z mistrzem Warszawy, Legią. Mecz ten odbędzie się w Warszawie.

Mistrzem okręgu krakowskiego jest jednak Garbarnia, tak zadecydował P. Z. P. N. Rozegranie nowego spotkania jest nieuzasadnione. Decyzja nastąpiła na skutek odwołania Garbarni. KOZPN odwołał dla tego spotkanie w Chrzanowie, i uwiadomił Garbarnię, że ma grać w sobotę z Dębem o wejście do ligi.

W Łodzi odbędzie się w niedzielę ćwierćfinałowe spotkanie o puchar Polski pomiędzy Łodzią i Pomorzem. Piłkarze łódzcy czynią staranne przygotowania i wystąpią w najsilniejszym składzie. Skład drużyny zostanie ustalony w przyszłym tygodniu, po zawodach treningowych.

Różne

Przed łuczniczymi mistrzostwami świata. W dniach 8 do 13 sierpnia rb. w Londynie odbędą się łucznicze mistrzostwa świata. Zawody rozegrane będą na długich i krótkich dystansach, a tytuł mistrza zdobędzie ten zawodnik, który na obu dystansach zdobędzie najwyższą liczbę punktów. Niezależnie od powyższego rozgrywane będą tytuły mistrzowskie w pojedyńczych konkurencjach. Przewidziane są dystanse mistrzostw: długie — 90, 70 i 50 m oraz krótkie na 45, 33 i 25 m.

Tenis

W miejscowościach nadmorskich odbędzie się w końcu lipca szereg turniejów tenisowych, w których uczestniczyć mają najlepsi tenisiści Polski. W turniejach tych startować też będą łodzianie, członkowie ŁKLT. Łodzianie uczestniczyć będą również w rozpoczynającym się 22 bm. turnieju w Wejherowie, skąd wyjadą do Gdyni na turniej rozpoczynający się 28 lipca. Łodzianie następnie mają jechać do Sopot na rozpoczynający się tam w dniu 4 sierpnia doroczny turniej międzynarodowy.

Mistrzowie świata, Amerykanie Budge i Mako rozegrali wczoraj w Białogrodzie dwie gry pokazowe, ponosząc niespodziewanie porażki w obu spotkaniach. Budge został pokonany przez Kukuljevića 15:13, 7:5 a Mako przegrał z Puncecem 4:6, 6:3, 9:7. W grze podwójnej para Budge — Mako pokonała parę jugosłowiańską Kukuljević — Drobny 6:3, 6:2.

Człowiek, który widzi bez oczu

Niesamowite eksperymenty nowojorskiego lekarza — Czy człowiek posiada „drugi wzrok"?

Nowy Jork. (Tel. wł.). Od pewnego czasu w kołach lekarskich i dziennikarskich N. Jorku wzbudza olbrzymią sensację dr Harlan Tarbel, obdarzony dziwnym darem widzenia przy zawiązanych szczelnie oczach. — Fenomen ten może się przy tym zupełnie swobodnie poruszać w nieznanych mieszkaniach, a nawet biegle czytać.

Oczywiście, że żądni sensacji dziennikarze nowojorscy otaczają wsiąż niezwykłego lekarza i robią z nim najróżnorodniejsze eksperymenty. Między innymi położono doktorowi na oczach dwa szczelnie przylegające pudełka, przyklejając je do twarzy tak, że widzenie zostało całkowicie uniemożliwione. Ponadto jeszcze owinięto doktorowi głowę czarną chustką, nie przepuszczającą światła. Po przedsięwzięciu tych czynności wprowadzono doktora Tarbela do nieznanego mu zupełnie mieszkania, polecając mu znaleźć telefon.

Ku ogólnemu zdumieniu doktór Tarbel pewnym krokiem podszedł do telefonu, stojącego pomiędzy łóżkami na stoliku, omijając po drodze różne sprzęty, jak gdyby posługiwał się normalnie swom wzrokiem. Dziennikarzom nie dość jednak było tego eksperymentu, gdyż polecono mu zadzwonić pod wskazany numer. Fenomen, nie namyślając się ani chwili nakręcił żądany numer, otrzymując połączenie.

Ponieważ mogłoby zachodzić przypuszczenie, że lekarz zapamiętał sobie kolejność otworów w tarczy telefonicznej, dziennikarzom eksperyment ten wydał się dość wątpliwym. Postanowiono przeto sprawdzić zdolność jasnowidzenia dra Tarbela w inny sposób. Mianowicie podano mu do odczytania legitymację redakcyjną nieznanego mu dziennkarza. Lekarz natychmiast odczytał numer legitymacji oraz nazwisko jej właściciela. Ponadto osobliwy fenomen odczytał całą stronę otwartej na chybił trafił książki.

Tę swoją fenomenalną zdolność dr Tarbel tłumaczy „wysiłkiem myśli" oraz długoletnimi wytrwałymi ćwiczeniami. Według dra Tarbela, który od dawna interesuje się tzw. „nadprzyrodzonymi właściwościami" różnych mediów nie ma w tych eksperymentach nic nadprzyrodzonego. Jest to — jego zdaniem — po prostu kwestia odpowiedniego treningu w kierunku udoskonalenia i wyzwolenia tzw. drugiego wzroku, którym obdarzony jest każdy człowiek. Ten drugi wzrok, według dra Tarbela polega na rozróżnianiu przedmiotów całym ciałem i dlatego działa on silniej, gdy posługujący się nim ma na sobie mniej odzieży.

Oczywiście znalazło się dużo sceptyków, którzy odnoszą się dość krytycznie do wyczynów nowojorskiego lekarza. Koła lekarskie posądzały jasnowidza, że posługuje się on specjalnymi peryskopami, które jakoby umieszcza się w uszach i tym też próbowano wytłumaczyć sobie nadzwyczajne wyniki doświadczeń. Jasnowidz jednak kategorycznie zapewnia, że nie używa żadnych podstępów i godzi się chętnie na jak najbardziej surową kontrolę.

Jeśliby fenomenowi nowojorskiemu udało się przekonać lekarzy i dowieść naukowo swej teorii, stanowiłoby to doniosły przewrót w dotychczasowych poglądach na zdolności widzenia i umożliwiłoby tysiącom ociemniałych cieszenia się pełnią życia.

Utrata kawałka gruntu przyczyną samobójstwa

Bielsko, 13. 7. Góral Franciszek Waszut w Koniakowie pow. cieszyńskim, tak się przejął utratą kawałka ziemi, jaką po przeprowadzonych pomiarach przyznano sąsiadowi, że przy pomocy brzytwy poderżnął sobie gardło.

Denata zastano w chwili, gdy po zamachu modlił się gorliwie, po czym obecnych przepraszał za wszystko i w chwilę potem zakończył życie.

Władze prowadzą w tej sprawie dochodzenie. (jp)

POWÓDŹ NAD RZEKĄ HOANG-HO



Wskutek umyślnego zerwania tam przez usiępujące wojska chińskie wezbrana Rzeka Żółta zalała olbrzymie obszary uprawnej ziemi i pozbawiła dachu nad głową kilka milionów ludności. Z wody wystają tylko czuby drzew, a komunikacja jest możliwa tylko łodziami

Dziecko wypadło z trzeciego piętra

lecz cudem niemal ocalało, nie ponosząc żadnego szwanku

Łódź, 13. 7. — Przy ul. Wólczańskiej 183 zdarzył się wypadek, który tylko dzięki zbiegowi przypadków nie pociągnął za sobą śmierci jednorocznego dziecka.

Bawiące się w mieszkaniu na trzecim piętrze jednoroczne dziecko Henryka Pietrzaka, pozostawione na chwilę bez opieki, wdrapało się na parapet okna i wychyliwszy się wypadło z trzeciego piętra.

Dziecko spadając zaczepiło się o wystającą z pierwszego piętra antenę, która załamując się osłabiła siłę upadku. Dziecko upadło potem na pulchną, rozmiękłą ziemię, nie doznając żadnego szwanku, jak to stwierdził lekarz pogotowia.

Matka dziecka dowiedziawszy się o tym wypadku, zakończonym dzięki zbiegowi okoliczności bez tragicznych następstw, doznała wstrząsu nerwowego. Dziecko zostało przewiezione do szpitala, celem dokonania prześwietlenia rentgenologicznego.

Szczury zagryzły więźnia na śmierć

Wstrząsająca tragedia więźnia w Sante we Francji

Paryż. (Tel. wł.). W miejscowości Santé pod Paryżem zdarzyła się niesamowita tragedia, która pociągnęła za sobą śmierć 26-letniego urzędnika kolejowego René Lecocq. Młody kolejarz, który cierpiał na lekkie pomieszanie zmysłów przybywszy do Paryża, błąkał się przez dłuższy czas po nieznanym mu wielkim mieście, a że miał przy tym manię głodowania, policja znalazła go kiedyś leżącego w jakimś zaułku bez sił.

Po pewnym czasie Lecocq został aresztowany w Santé jako włóczęga i wskutek podejrzenia o obrabowanie mieszkania pewnego lekarza przesiedział w areszcie 12 dni. Sędzia śledczy jednak zorientował się, że ma do czynienia z umysłowo chorym i zażądał ekspertyzy psychatrycznej. Przybyły lekarz potwierdził przypuszczenia sędziego śledczego, wskutek czego ten skierował sprawę do umorzenia. Jednakże było już zapóźno, gdyż Lecocq nazajutrz zmarł.

Jak się potem okazało przyczyną śmierci więźnia było pogryzienie go przez szczury, przed którymi bardzo osłabiony nie miał sił się bronić. Ukąszenia gryzoniów spowodowały gangrenę i śmierć.

Matka zmarłego w tak tragicznych okolicznościach kolejarza zaskarżyła dyrekcję więzienia w Santé. Oczywiście, że niezwykła ta sprawa budzi olbrzymie zainteresowanie.

Czy Czang-Kai-Szek jest słowianinem?

Zakonnik słoweński ma być przodkiem dzisiejszego dyktatora Chin

Poznań, 12. 7. Pewien student w Czechosłowacji od dłuższego już czasu zajmuje się poszukiwaniami w publicznych i prywatnych bibliotekach dokumentów, którymi chce udowodnić, że dyktator państwa chińskiego Czang-Kai-Szek jest z pochodzenia słoweńcem.

Student ten odkrył podobno w pewnym klasztorze dokument, z którego wynika, że w 1620 r. wysłany został do Chin jako misjonarz zakonnik klasztoru nazwiskiem Ignac Kaisek. Misjonarz ten wystąpił później z klasztoru, porzucił szaty zakonne i ożenił się z córką mandaryna chińskiego. W dalszych kolejach swego losu b. zakonnik Kaisek został doradcą ówczesnego cesarza Chin.

Wspomniany student dowodzi, że ów misjonarz Kaisek jest przodkiem dzisiejszego dyktatora Chin Czang-Kai-Szeka. Dla stwierdzenia swoich przypuszczeń student słoweński wybiera się do Chin, aby na miejscu sprawdzić wyniki swoich studiów.

Żydzi nawołują do jednolitości w wyborach

Żargonowy „Moment" nawołuje Żydów do jednolitego wystąpienia Żydów, jako całości, w zbliżających się wyborach samorządowych:

„Hasło do tego — wywodzi wspomniane pismo — dać musi Warszawa, centralne kierownictwa stronnictw i organizacyj żydowskich. Tu musza być ustalone podstawy ogólnożydowskiego porozumienia wyborczego i tu opracowane być winny instrukcje dla prowincji co do sposobu realizacji porozumienia wyborczego w poszczególnych miejscowościach. Czasu jest mało. Akcję trzeba podjąć jak najrychlej, jeśli się nie chce, aby wybory komunalne zaskoczyły ludność żydowską w stanie całkowitej dezorganizacji i rozbicia."

Jak z tego wynika, Żydzi przygotowują się do koncentracji wyborczej na wielką skalę.

Żyd zastrzelił chorego w szpitalu

Lwów (Tel. wł.). Do leżącego w szpitalu żydowskim cierpiącego na gruźlicę kręgosłupa Dawida Biekhossera przyszło dwóch ludzi, z których jeden, Hirsz Perlmuter, zastrzelił chorego, oświadczając w komisariacie, że zrobił to z litości.



Mistrzostwo kajakowe Polski w biegu na 10.000 m zdobył w roku bież. Lange z Sokoła w Pucku (na zdjęciu po prawej), bijąc dotychczasowego mistrza Sobieraja z Wilków Morskich w Poznaniu. Poznańczyk utrzymał natomiast tytuł mistrzowski w biegu na 1.000 m. U pań mistrzostwo Polski zdobyła Eugenia Lanżanka z Sokoła grudziądzkiego (na zdjęciu po lewej).

W Polsce urodziły się czworaczki

Warszawa (Tel. wł.). W Dawidgródku na Polesiu żona rolnika Sipowiczowa urodziła czworaczki, dwie dziewczynki i dwóch chłopców. Wszystkie dzieci żyją. Sipowiczowie posiadają jeszcze troje starszych dzieci. (w)

Krwawa zabawa

Tomaszów, 13. 7. — Na zabawie w Tarnowej Woli pod Tomaszowem doszło do krwawej awantury, której ofiarą padł 25-letni Władysław Kubryń.

Młodzieniec w czasie bójki został uderzony jakimś tępym narzędziem w głowę i padł nieprzytomny na ziemię. Do rannego wezwano natychmiast lekarza, który stwierdził u Kubrynia pęknięcie podstawy czaszki.

Ofiara bójki przewieziona do szpitala miejskiego w Tomaszowie, pomimo pomocy zmarła nie odzyskawszy przytomności.

„Pan Tadeusz" po węgiersku

Warszawa, 13. 7. Dr Kovacs-Karab, znany i zasłużony działacz na polu zbliżenia węgiersko-polskiego ukończył przekład nieśmiertelnego dzieła Mickiewicza „Pana Tadeusza" na język węgierski. Tłumaczenie to jednak jest prozą.

Również na ukończeniu jest przekład „Pana Tadeusza" na język węgierski wierszem przez poetę węgierskiego Sziklay'a Janosa.

Mąż i żona poniosą śmierć przez ścięcie

Wrocław. (Tel. wł.) Przed sądem wrocławskim zakończyła się sprawa małżonków Eryka Bauera i jego żony Łucji, oskarżonych o zamordowanie handlarza bydłem Fryderyka Pohla.

Małżonkowie zostali skazani na karę śmierci przez ścięcie toporem.

Jeleń przebił gajowego

Ze Stanisławowa donoszą, że raniony przez kłusowników jeleń w lasach okolicznych napadł na gajowego Jana Kołdrę i przebódł go na wylot. Kołdra zmarł, zanim mu zdołano udzielić pomocy.

KRONIKA PABIANIC

Poszła do syna ze śniadaniem i znalazła nagłą śmierć. Derska Bronisława, lat 43, zam. przy ul. Marii Konopnickiej 1 zaniosła do pracy synowi swemu śniadanie. Kiedy była już na miejscu zasłabła i zmarła nagle na udar serca. Zawezwany lekarz stwierdził już niestety zgon.

Porzucony łup 18 kg wędlin pod cmentarzem. Nieznani sprawcy skradli 18 kg wędlin i rozłożyli się pod cmentarzem katolickim, gdzie jednak w czasie smacznej uczty zostali spłoszeni i zbiegli nierozpoznani pozostawiając łup na miejscu. Policja zebrała porzucone wędliny i prowadzi dochodzenie.

Harcerstwo pabianickie czuje się dobrze na obozach. Jak nam donoszą żeńskie drużyny harcerskie przebywające od kilku dni na obozie na Podhalu pod Nowym Targiem pod kierownictwem p. Malinowskiej czują się bardzo dobrze zażywając w całej pełni powietrza górskiego i zwiedzając malownicze okolice. Również chłopcy na obozie w Glinnikach pod Zgierzem, gdzie przebywają trzy złączone drużyny harcerskie, spędzają przyjemnie chwile na łonie natury.

Urlopy w Pabianickich Zakładach Przemysłowych. W Pabianickich Zakładach Przemysłowych zostały już rozpoczęte urlopy dla pracowników i robotników. Obecnie korzystają z dwutygodniowego urlopu pierwsze zmiany, a następnie będą drugie zmiany. Praca w tych zakładach idzie normalnie.

Apel pod adresem Ł. W. E. K. D. Mieszkańcy rozbudowującej się dzielnicy miasta od ul. Wiejskiej począwszy aż pod miejski Park Wolności apelują do Dyrekcji Ł. W. E. K. D. o przedłużenie dojazdu tramwajów. Obecnie można by przynajmniej przedłużyć do ul. Wiejskiej, dokąd tor dochodzi, a później w miarę przedłużenia toru mógłby być urządzony przystanek przy licznie uczęszczanym parku Wolności. Obecnie dochodzi tramwaj do stacji kolejowej, a dalszy odcinek toru prowadzący do ul. Wiejskiej nie zostaje wykorzystany. Wszyscy mieszkańcy omawianej dzielnicy oraz mieszkańcy całego miasta wyjeżdżający chętnie do parku muszą jeszcze znaczny kawał drogi pieszo wśród kurzu robić.

KRONIKA ZGIERZA

Żyd mieszka darmo w halach miejskich. W halach targowych miejskich przy ul. Piłsudskiego ma swój skład już od 3 lat Żyd zegarmistrz, który zalega z komornem za okres jednego roku. Dziwnym zbiegiem okoliczności Żyd ten jest nadal tolerowany przez wydział podatkowy Zarządu Miejskiego, podczas gdy inni dzierżawcy chrześcijanie z chwilą, gdy nie uiszczą opłaty w oznoczonym terminie (pierwsze dni każdego kwartału) zasypywani są upomnieniami i skargami o eksmisje. Jak wiadomo, kierownikiem tego działu jest p. Dynowski, który w wielkim stopniu przyczynił się do zażydzenia hal miejskich. Ciekawym jest, jak długo Żyd będzie korzystał bezpłatnie z hali miejskiej.

Kurs piłkarski. W Zgierzu odbył się kurs dla tzw. przodowników piłkarskich, zorganizowany przez Ł. O. Z. P. N. W kursie tym wzięli udział delegaci i przedstawiciele miejscowych organizacyj sportowych oraz delegaci z Ozorkowa, Strykowa, Głowna i innych miast sąsiednich.

KRONIKA SIERADZA

Pielgrzymka z Łodzi. W niedzielę 17. bm. przybędzie do Sieradza pielgrzymka z Łodzi, organizowana przez instytut Akcji Katolickiej. Po nabożeństwie odpustowym przewidziane jest zwiedzanie pamiątek, zabytków i muzeum.

Zmiany personalne. W urzędzie skarbowym w Sieradzu mają nastąpić pewne przesunięcia personalne. Przesunięcia te mają dotyczyć kilku osób.

Potajemny ubój. Komisja policyjno lekarska z rzeźni miejskiej skonfiskowała mięso z potajemnego uboju 3 rzeźnikom: Morcinkowi, Poterale i Beckerowi.

KRONIKA TOMASZOWA

Sprawa budowy wodociągów w Tomaszowie. Próbne wiercenia nad wyszukaniem odpowiedniego źródła wody dla wodociągów zostały już ukończone. W niedługim czasie Zarząd Miejski przystąpi do budowy studzien eksploatacyjnych. W przyszłym roku ma być rozpoczęta budowa pierwszej serii sieci wodociągowych.

Zatruty wieśniak opuszcza szpital. Ze szpitala miejskiego wypisany został już wieśniak Sadze, którego choroba polegała na zatruciu organizmu jakąś nieznaną bliżej trucizną. Jak wiadomo, żona jego zmarła wskutek zatrucia organizmu ową trucizną. Sadze nie odzyskał jeszcze w pełni świadomości, która pod wpływem nieznanej trucizny została silnie zamącona.

O zatrudnienie sezonowców w przemyśle tomaszowskim. Przedstawiciele robotniczego związku zawodowego odbyli konferencję z nowym kierownikiem Funduszu Pracy. Delegaci poruszyli kwestię angażowania przez przemysł tomaszowski robotników sezonowych, którzy byli zatrudnieni w roku ubiegłym. Delegatom chodziło głównie o tomaszowską fabrykę sztucznego jedwabiu, która w roku ub. zatrudniała większą ilość tej kategorii robotników. Kierownik Funduszu Pracy przyrzekł udzielić w tej sprawie swej pomocy.

RZECZYWISTOŚĆ TEATRALNA W OŚWIETLENIU DYREKCJI

Co osiągnęły łódzkie teatry miejskie?

Teatry peryferyjne — Abonamenty robotnicze — 325 tysięcy widzów — Polskie sztuki

Łódź, 13. 7. Drukujemy poniżej ostatnią część listu dyr. naczelnego łódzkich teatrów miejskich Kazimierza Wroczyńskiego. List jest odpowiedzią na ataki żydowskiego recenzenta teatralnego „Republiki" Polaka. Daliśmy Czytelnikowi możność wejrzenia za kulisy teatrów łódzkich i wyrobienia sobie opinii o ich działalności. W numerze jutrzejszym zajmiemy się oceną wyników pracy łódzkich teatrów i wskazaniem tych niedociągnięć, niejednokrotnie zasadniczych, które muszą być w imię polskiej kultury usunięte.

Red.

P. W. Polak bezwiednie a stale patrzy na teatr jako na element rozrywkowy lub współczynnik pięknoduchowego smakoszostwa dla wykwintnej łódzkiej inteligencji z zamożnych sfer. Zapewne, że teatr łódzki posiada i ten odcinek, ale oceniać cały repertuar pod tym kątem, jest to nie wyczuwać zupełnie łódzkiej współczesności.

P. W. Polak potępia repertuar tego sezonu, bo mu się on nie układa w ramki dotąd dla niego obowiązujących upodobań.

Z czego p. Polak nie zdaje sobie sprawy?

"Mało — mało" premier, bo garstka schöngeistowskiej publiczności, mogąca zapełnić trzy razy widownię, nudzi się. Co tydzień wykwintna premiera! Same zagraniczne nowości! Występy najlepszych asów stolicy! To mi dopiero byłby teatr! A tymczasem większość to stare sztuki! Co za „brak inwencji". „Co za anemia artystyczna!"

A czy Pan zdaje sobie sprawę z tego, że dla „nowych widzów" wszystkie stare sztuki są zupełnie nowe? I zupełnie nieznane? I że obowiązkiem naszej dyrekcji jest obsłużyć nie tylko malejącą grupkę plutokracji, lecz **wszystkie sfery** naszego bardzo dużego, bo drugiego po stolicy miasta, miasta robotniczego i na wpół inteligenckiego proletariatu.

I dlatego powinniśmy i gramy i grać będziemy w odpowiedniej ilości „sztuki stare" i klasyczne, na które pańska grupka publiczności nie pójdzie, choć ich nie zna. Pójdzie jednak na nie dziesiątkami tysięcy ucząca się młodzież i żołnierze i pracujące masy. I bawić się na nich i wzruszać będą się tak, jak to nigdy nie ma miejsca z „normalną" publicznością. Bo teatr jest dla nich nie rozrywką, lecz radosnym lub wzruszeniowym przeżyciem. Trzeba pójść na takie przedstawienie by zrozumieć jak potężną rolę dla mas zaczyna w Łodzi odgrywać teatr. Tu leży obecnie lwia część zadania. A jakie sztuki najbardziej masom odpowiadają, to pozwoli Pan, że ja wiem to lepiej od Pana, bo stykam się bezpośrednio z tą moją publicznością, a nie kalkuluję repertuaru w obłokach wspominków „legendarnych tradycyj". To Pan tkwi „w emerytalnym klimacie" stolika kawiarnianego. My idziemy ku przyszłości i kładziemy pod nią podwaliny! Nie po to siedzę w Łodzi od pięciu lat, nie po to napytałem tu 150 tysięcy złotych długów, chorobę serca i cukrzycę nie napisawszy w zamian ani jednej sztuki, ani jednego wiersza, bym się bawił w teatr dla żądnej rozrywek burżuazji.

Jeżeli tu siedzę zarabiając mniej niż połowę tego, com zarabiał jako literat, to dla celu, który uważam za wielki i trudny: dla teatru szerokich mas łódzkiego jutra. Mogę się poszczycić, żem w tym kierunku w ciągu czterech lat poprzedniej mej dyrekcji poza ciągnięciem teatru wzwyż (ile że leżał jak krótki, gdym tu przyjechał) osiągnąłem już pewne zdobycze, jak choćby „zorganizowanie widowni" co potem ode mnie naśladowano w teatrach całej Polski.

Wie o tym dobrze Zarząd Miasta popierając i pomagając w realizacji tych zamierzeń w przeświadczeniu, że każda inwestycja nie wyłączając kulturalnych kosztuje. Że trzeba wydać na orkę i ziarno, by potem zbierać plony.

A jak oraliśmy sezon 1937/38 i ile obsialiśmy, to wykazuje poniższy rejestr.

WYNIKI DOTYCHCZASOWEJ DZIAŁALNOŚCI.

Dzięki właśnie połączonym dyrekcjom wspólnymi siłami zorganizowano:

1. **po raz pierwszy w Łodzi** planowo funkcjonujące i zasilane pracą najlepszych sił artystycznych — Teatry peryferyjne, 2. **po raz pierwszy w Łodzi** zorganizowano abonamenty szkolne (40 tysięcy widzów), 3. **po raz pierwszy nie tylko w Łodzi lecz w ogóle w Polsce** przy wybitnej pomocy dyr. J. Wolczyńskiego powstały abonamenty robotnicze (25 tysięcy widzów), 4. **po raz pierwszy w Łodzi** w ciągu 10 miesięcy do teatru przyszło **325 tysięcy widzów, czyli połowa miasta,** 5. **po raz pierwszy w Łodzi połowa repertuaru tzw.** zimowego składała się z utworów polskich.

Czy te pięć zdobyczy kulturalnych powstałych w ciągu jednego sezonu nie zasługuje z punktu widzenia korzyści masy „nowych widzów", by sezon 1937/38 r. Łódzkich Teatrów Miejskich zaliczyć jeżeli nie do dobrze zasługujących się miastu, to przynajmniej do pożytecznych?

A to przecież dopiero pierwszy rok. Mamy ich przed sobą jeszcze dwa. A napewno nie dałoby się osiągnąć powyższych celów, gdyby w roku bieżącym istniały dwie wzajem zwalczające się i przeszkadzające sobie w pracy dyrekcje.

KAZIMIERZ WROCZYŃSKI
Dyrektor Naczelny Łódzkich Teatrów Miejskich.

Żydowska „Republika" miała złamać strajk

Jakimi metodami bronią fabrykanci swych tłustych posad

Łódź, 13. 7. — W czasie zatargu w przemyśle browarnianym i pokrewnym niejednokrotnie wskazywaliśmy na metody, jakimi się posługiwali przemysłowcy, aby nie dopuścić do zawarcia układu. Przemysł obawiał się, jak ognia, ustawowego unormowania warunków pracy i płacy — słusznie rozumując, że układ zbiorowy położy kres dotychczasowym praktykom krzywdzącym robotnika.

Kazano robotnikom podpisywać specjalne deklaracje, że nie chcą układu zbiorowego, straszono wyrzuceniem tych, którzy należą do związku zaw. „Praca Polska", jednym słowem usiłowano strachem odwieść strajkujących od zajętego stanowiska.

Dziś donoszą nam robotnicy o tym, co się działo w browarze Gustawa Keilicha. Metody stosowane przez właścicieli browaru, rzadko są stosowane w Polsce i świadczą one, że niektórzy fabrykanci przebierają miarkę i nie rozumieją, że akcję robotnika chroni prawo, że mu wolno używać wszelkich środków, które nie kolidują z tym prawem. Pan Keilich chciał złamać strajk i aby go przedstawić w złym świetle, zakupił całe masy żydowskiej „Republiki", przeciwnej akcji „Pracy Polskiej" i rozrzucał ją wśród strajkujących.

Oczywiście robotnicy na plewy wziąć się nie dali, spowodowało dalsze poczynania fabrykantów, jak najróżnorodniejsze szykany, zatrudnianie celem złamania strajku młodocianych itd. Robotnicy nie dali się złamać i zwyciężyli, ale mieli obraz tego, jakich metod, jakich środków chwyta się przemysł, byle nie dopuścić do uszczuplenia swych krociowych dochodów. (m)



Kat. Stow. Mężów przy parafii Najśw. M. Panny w czasie intronizacji obrazu Najśw. Serca Jezusowego. W środku siedzi zarząd Stowarzyszenia z ks. proboszczem sup. Szadkiem i prezesem p. Waligórskim

KRONIKA WARTY

Zebranie Kat. Stow. Kobiet. W dniu 10. bm. odbyło się w Domu Parafialnym w Warcie zebranie Kat. Stow. Kobiet. Referat wygłosił ks. prof. Zacharek.

Kradzież weksla. Skradziono weksel in blanco na sumę 180 zł podpisany przez Michała Owczarka z Małkowa na szkodę właścicielki składu węgla Sobczyńskiej. O kradzieży zameldowano policji.

KRONIKA PIOTRKOWA

Z ruchu narodowego. W dniu 10 bm. odbyło się w Piotrkowie przy ul. Narutowicza 2, zebranie sekcji żeńskiej S. N. pod przewodnictwem p. U. Lesiówny, która wygłosiła referat nt. „Rozwój ruchu narodowego w Polsce".

Grad kar spadł na właścicieli nieruchomości. W związku z opieszałym wykonywaniem zarządzeń administracyjnych tyczących remontowania i odświeżania posesyj, cały szereg właścicieli nieruchomości został ukarany przez władze administracyjne grzywnami od 100 do 200 zł z zamianą na areszt. Należy zaznaczyć, że olbrzymia większość ukaranych są to właściciele małych domków na peryferiach, znajdujący się w ciężkich warunkach materialnych.

15.000 zł dla deficytowych gmin. Wydział Powiatowy w Piotrkowie przeznaczył na pokrycie niedoborów budżetów gminnych w pow. 15.000 zł. Na 23 gminy pow. piotrkowskiego 9 zamknęło swój bilans ze znacznym niedoborem budżetowym.

Mistrz strzelecki Piotrkowa na rok 1938. W wyniku powiatowych zawodów strzeleckich w Piotrkowie tytuł mistrza na 1938 rok zdobyło II. Koło Związku Rezerwistów. Do zawodów w roku bież. stanęło 6 zespołów.

Smutny bilans. Wskutek ciągłych pożarów w pow. piotrkowskim w czasie od 31 marca 1937 r. do 1 kwietnia 1938 r. spłonęło 221 budynków.

Kupcy tureccy w Piotrkowie. W bież. tygodniu spodziewany jest przyjazd do Piotrkowa grupy kupców tureckich, zainteresowanych piotrkowskim przemysłem szklanym. Turcy interesują się przede wszystkim produkcją szkła taflowego, wyrabianego przez hutę „Kara" w Piotrkowie.

Tragiczny posiew śmierci

Kosów Poleski. (PAT) W kol. Omelno, pow. kosowskiego piorun uderzył w dom Władysława Macharowskiego, zabijając troje dzieci: córkę Marię lat 17, Ferdynandę lat 5 i syna Mariana lat 14. Macharowski oraz żona jego Jadwiga zostali porażeni i w stanie groźnym przewieziono ich do szpitala.

Listy do Redakcji

Kto będzie budował łódzkie ulice?

Otrzymaliśmy następujący list:

Szanowny Panie Redaktorze!

Nakaz porządkowania miasta należy powitać z uznaniem. Co prawda dużo by można mówić na temat zbyt rygorystycznego traktowania nakazów i nie liczenia się z możliwościami zwłaszcza mniej zamożnych właścicieli nieruchomości, ale niewątpliwym jest, że wygląd zewnętrzny miasta zmienił się wybitnie i przyjął estetyczne oblicze.

Nasuwa się jednak uwaga, że w tym wysiłku o piękniejsze oblicze Łodzi winni wziąć udział nietylko właściciele nieruchomości.

Ulice łódzkie są w stanie opłakanym, zarząd miejski nie czyni należytych wysiłków, aby ten stan poprawić. — Ulica Piotrkowska, pryncypalna arteria, jest już od tygodni rozkopana, a roboty posuwają się żółwim tempem.

Ulice Andrzeja i Przejazd, niezwykle ruchliwe, są pełne wyboi, które są nietylko utrapieniem kierowców samochodowych, ale również przechodniów, którzy w wypadku niepogody, są obryzgiwani strumieniami błota, wytryskującego spod jadących samochodów. Na co pozatym zda się malowanie płotów, jeśli są one ochlapane błotem?

Takich ulic w Łodzi jest dużo. Niechże magistrat przystąpi do uporządkowania tych właśnie ulic, niech razem z właścicielami nieruchomości stanie do dzieła nadania Łodzi europejskiego wyglądu.

J. T. F.

Lipiec
14
Czwartek

Kalendarz rzym.-kat.
Czwartek: Bonawentura
Piątek: Rozesłanie Apostołów
Kalendarz słowiański
Czwartek: Dobrogost
Piątek: Radosław
Słońca: wschód 3.46 zachód 20.10
Długość dnia 16 g. 24 min.
Księżyca: wschód 20.32, zachód 5.51
Faza: 2 dzień po pełni

Adres redakcji i administracji w Łodz
Piotrkowska 91
Tel. 173-55

NOCNY DYŻUR APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Duszkiewiczowa, Zgierska 87, Hartman (Żyd), Brzezińska 24, Rowińska, plac Wolności 2, Perelman (Żyd), Cegielniana 32, Danielecki, Piotrkowska 127, Wójcicki, Napiórkowskiego 27 i Kempfi (Żyd), Karolewska 48.

TELEFONY

Pogotowie miejskie 102-90.
Pogotowie P. C. K. 102-40.
Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.
Pogotowie lekarzy chrześcijan 111-19

TEATRY

Teatr Polski — „Brat marnotrawny".
Teatr Letni — „Dama od Maksyma".

KINA

Corso — „Dyplomatyczna żona" i „2 dni w raju".
Oświatowy-Słońce — „Grzech młodości" i „Czarny korsarz".
Palace — „Ludzie Wisły".
Rialto — „Niewinnie się zaczęło".
Stylowy — „Kariera panny Joanny".

KOMUNIKATY

Zabawa „Pracy Polskiej"

Wielką zabawę ogrodową urządza Związek Zawodowy „Praca Polska" w niedzielę, dn. 17 bm., o godz. 10 rano w Milanówku, Szosa Brzezińska 28. Niespodzianki, dwie doborowe orkiestry. Dojazd tramwajami 1 i 6.

KRONIKA MIEJSCOWA

Ze względu na remont gmachu, Miejska Biblioteka Publiczna (Andrzeja 14) będzie nieczynna do 15 sierpnia rb.

W czerwcu rb. na koszt miasta pochowano 86 zmarłych. Ogólny koszt pogrzebów wynosi przeszło 2 000 zł.

W mies. lipcu z półkolonij miejskich korzysta 1 000 dzieci.

W mies. czerwcu Komitet Pomocy Dzieciom wespół z innymi instancjami dokarmiał ogółem niemal 24 000 dzieci.

Z miejskich ogródków Jordanowskich korzystało w mies. lipcu 3 660 dzieci.

Pod przewodnictwem płka Vogla odbyła się konferencja prasowa w zbiorni żebraczej łódzkiego towarzystwa przeciwżebraczego. Przewodniczący zapoznał obecnych z działalnością organizacji, zwracając się z apelem do całego społeczeństwa, aby nie udzielało żebrakom datków bezpośrednio.

Łódzki oddział PPK urządza w niedzielę wycieczkę do lasów Lućmierskich.

W czwartek, dnia 14. bm przy ul. Bandurskiego 9/11 o godz. 17,30 odbędzie się zebranie kupców rynkowych, którzy targować będą na terenie pierwszej hali targowej.

Szpital św. Teresy będzie 5 tygodni nieczynny. Wobec rozpoczęcia prac nad skanalizowaniem gmachu, w którym mieści się szpital św. Teresy, zakład szpitalny zostanie zamknięty na okres 5 tygodni w dniu 15. bm. Chorzy będą przeniesieni do szpitala na Radogoszczu i do szpitala św. Antoniego.

ZE ŚWIATA PRACY

Echa strajku woźniców. W czasie strajku woźniców, który obecnie został zakończony, w wielu punktach miasta dochodziło do awantur, albowiem strajkujący zmuszali przemocą innych woźniców do porzucenia pracy i solidaryzowania się ze strajkiem. Dochodziło nawet do pobicia opornych, a w jednym wypadku wywrócono furgon. Policja interweniując w tych zatargach, pociągnęła do odpowiedzialności szereg osób, których jedna grupa odpowiadała przed Sądem Starościńskim. Skazani zostali po 3 dni aresztu za wystąpienia strajkowe Franciszek Tokarski, Ludwik Raczyński, Władysław Olczyk, Tadeusz Wróbel, Feliks Zaborowski, Tadeusz Zrobek. Dalszych 10 furmanów skazanych zostało po 10 zł grzywny z zamianą na 3 dni aresztu.

JUDAICA

Żydowskie awantury. Pomimo zakazu władz, które odmówiły zezwolenia żydowskiemu „Bundowi" na odbycie akademii ku uczczeniu austriackiego socjalisty Ottona Bauera przed lokalem (Wólczańska 18) gromadziły się w dn. 12. bm. tłumy Żydów. Policja zmuszona była kilkakrotnie bundzistów rozpraszać.

Żydowscy fałszerze świec. Na rynku pojawiły się fałszowane świece, zewnątrz całkowicie upodobnione do woskowych, a wewnątrz zawierające gipsowe drążki, pociągnięta cienką warstwą parafiny. Producentami tych świec są najprawdopodobniej Żydzi. Dwóch sprzedawców fałszowanych świec pociągnięto do odpowiedzialności.

„Wolność! — towarzyszu fabrykancie!"

Familiarny stosunek klasowców z żydowskimi klasowcami — Dlaczego nie uregulowano jeszcze spornych spraw w przemyśle kotonowo-pończoszniczym

Łódź, 13. 7. — Komisja rozjemcza w swym orzeczeniu zaleciła, aby w terminie do dnia 1 sierpnia rb. powołana do życia Komisja mieszana uregulowała sporne kwestie w przemyśle kotonowo-pończoszniczym. Chodziło tu o ustalenie cennika dziennego dla kotonów i sił pomocniczych, maszyn okrągłych, oraz ustalenie taryfy na artykuły nie objęte dotychczasową umową.

Komisja mieszana, pozostająca pod przewodnictwem Żyda - przemysłowca Zejdenwurma, odbyła już kilka posiedzeń, jednak żadnych rezultatów nie osiągnięto. Ze strony przedstawicieli przemysłu widać, delikatnie mówiąc, grę na zwłokę. Widocznie przemysłowcom zależy, aby stan dotychczasowy trwał w dalszym ciągu.

Tego rodzaju postępowanie przemysłu i nieliczenie się z nakazem orzeczenia spotyka się z dziwną pobłażliwością ze strony klasowego związku, którego przedstawiciele są w najbardziej zażyłych stosunkach z kapitalistami Żydami.

Familiarny stosunek towarzysze spod czerwonego znaku podkreślają już nie tylko tym, że zgodzili się na oddanie przewodnictwa w ręce Zejdenwurma, ale również przez zwracanie się do przemysłowców per „kolego", a podobno nawet jeden z klasowców zwrócił się do przemysłowca nazywając go „towarzyszem", na co ten odpowiedział wdzięcznym uśmiechem. W tych warunkach przemysłowcy nie śpieszą się zbytnio z załatwieniem spornych spraw i ciągłym odraczaniem konferencyj zaogniają sytuację.

Przedstawiciele z. z. „Praca Polska" nie godząc się z tym stanem rzeczy energicznie zaprotestowali przeciw tym metodom i wysłali na ręce Komisji protest, w którym potępili stanowisko przemysłu i klasowców, których zgodna taktyka zwrócona jest przeciw interesom robotniczym.

Tego rodzaju postępowaniem większości komisji winien się zainteresować Inspektor pracy i zmusić ją do zastosowania się do nakazów układu zbiorowego. (m)

Milion 750 tysięcy złotych pożyczki na rzecz gminy miejskiej

Z posiedzenia kolegium miejskiego

Łódź, 13. 7. Pod przewodnictwem tymczasowego prezydenta Godlewskiego, przy udziale tymcz. wiceprezydenta Pączka obradowało kolegium miejskie. Zatwierdzono zmiany statutu szpitala miejskiego św. Antoniego w Łodzi.

Najważniejsza uchwała kolegium miejskiego dotyczy zaciągnięcia w imieniu i na rzecz gminy krótkoterminowej pożyczki 7-procentowej w sumie 1.750.000 zł w Banku Gospodarstwa Krajowego na cele zasilenia funduszów kasowych w okresie budżetowym 1938-39.

Jeszcze sprawa rzeźni chojeńskiej

Opinia publiczna domaga się zerwania umowy z Żydem Blattem

Łódź, 13. 7. Sprawa rzeźni gminnej, dzierżawionej przez Żyda Blatta w Chojnach, a zamkniętej — jak już donosiliśmy — na skutek akcji „Orędownika", z powodu niewiarogodnego niechlujstwa, przekazana została władzom wojewódzkim, które zadecydują o jej dalszych losach.

Obecnie ubój na potrzeby gminy Chojen (37000 mieszkańców) odbywa się w rzeźni Łódź nr. 1 względnie w Rudzie Pabianickiej.

Opinia publiczna domaga się, aby umowa z Żydem Blattem została bezwzględnie rozwiązana.

Strajki, zatargi, konferencje

Łódź, 13. 7. Na konferencji u inspektora pracy robotniczy firmy „Przemysł Trykotowy", al. Kościuszki 9, gdzie trwa strajk od tygodnia, zażądali podniesienia płac od 10 do 25 pct. Ponieważ firma żądań nie uwzględniła, strajku nie przerwano.

Inspektor pracy Melechowicz wyjechał do Wielunia celem zlikwidowania strajku w 11 tartakach przeważnie żydowskich. Strajk objął 350 robotników.

W firmie Augustyn, Srebrzyńska nr. 132, wynikły na tle urlopów i nieregulowanie należności za godziny nadliczbowe strajk trwa nadal.

Konferencja w sprawie zlikwidowanie zatargu w papierni Adelfanga (Srebrzyńska 32), ze względu na niemożliwość ustalenia stawek płac została odroczona.

Sprawa Chojen nadal na martwym punkcie

Łódź, 13. 7. Sprawa zmiany administracji samorządowej gm. Chojny, czy to w formie przyłączenia do Łodzi, względnie Rudy Pabianickiej, jak to również swego czasu projektowano, czy też w formie nadania gminie Chojny uprawnień finansowych gminy wiejskiej, jest przedmiotem rozmów i badań władz administracyjnych od trzech lat.

Łódź nie kwapi się do przejęcia gminy Chojny, która znajduje się w niezbyt pomyślnym stanie finansowym.

Oblała niewiernego kwasem solnym

Łódź, 13. 7. Na posesji przy ul. Sowiej 12, rozegrała się awantura między kochankami Henrykiem Kuchtą i Zofią Michalak, którzy przez czas dłuższy żyli pod wspólnym dachem. Ostatnio Kuchta zamierzał ożenić się z inną i zawiadomił o tym przyjaciółkę.

Gdy chciał wyjść, zabierając część swych rzeczy, Michalakówna oblała go kwasem solnym, parząc dotkliwie twarz i szyję. Kuchta doznał uszkodzenia oczu. Poparzonego opatrzyło pogotowie.

Michalakównę pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

KRONIKA DNIA

Na ul. Kopernika 3 uległ wypadkowi robotnik 24-letni Jan Aleksy, z ul. Kilińskiego 176, który wskutek upadku na bruk doznał złamania nogi. Rannego opatrzyło pogotowie i przesłało do szpitala.

Na posesji przy ul. Cegielnianej 10 wypadł z okna na I piętrze 3-letni Pinkus Zygał, odnosząc obrażenia głowy i oberwanie ucha. Rannego pogotowie odwiozło do szpitala.

Z bóżnicy przy ul. Zachodniej 56 skradziono Gedalii Samborskiemu (Zgierska nr. 28) palto nieustalonej wartości.

Na ul. Łagiewnickiej 39 na tle porachunków osobistych Stefan Gługga i Jan Binkowski napadli na przechodzącego Franciszka Wentla (Mickiewicza 8), zadając mu nożem szereg ran głowy, oraz złamali nogę wskutek kopnięcia. Rannego odwieziono do szpitala w stanie ciężkim. Obu napastników policja zatrzymała.

Skazanie włamywacza

Łódź, 13. 7. — Alter Najmark zamierzał włamać się do mieszkania rabina Fajnera (Gdańska 23). Przy pomocy wytrychów otworzył już drzwi mieszkania, lecz gdy zamierzał wkroczyć do wnętrza, spostrzegł go jeden z sąsiadów i wszczął alarm. W czasie pościgu Najmarka zatrzymano. Stanął on przed Sądem Grodzkim w Łodzi, który skazał go na rok więzienia.

Umysłowo chory wpadł pod pociąg

Łódź, 13. 7. — Na torze kolejowym przy wsi Krzyworzeka umysłowo chory mieszkaniec tejże wsi, 35-letni Konstanty Kałużny, pozostawiony bez dozoru, wpadł pod przejeżdżający pociąg osobowy, ponosząc śmierć na miejscu.

Pracownicy miejscy otrzymają 15 pct dodatku

Łódź, 13. 7. Pracownicy miejscy podjęli ostatnio starania celem przywrócenia 15-procentowego dodatku komunalnego, który został przyznany tylko w wysokości 10 pct. Specjalna delegacja udała się w tej sprawie do premiera Składkowskiego, wskazując na ciężkie położenie pracowników i na ich słuszne żądania.

W tych dniach nadeszło z Warszawy pismo, w którym Zarząd Miejski został zawiadomiony, że piętnastoprocentowy dodatek komunalny dla pracowników został przyznany od dnia 1 kwietnia rb.

Poświęcenie proporca S. N.

Łódź, 13. 7. W polowie miesiąca sierpnia odbędą się w Łodzi wielkie uroczystości narodowe w związku z poświęceniem proporca-sztandaru koła śródmieście Stronnictwa Narodowego.

Specjany komitet, na którego czele stoi prezes dr Czesław Rostkowski, czyni przygotowania do uroczystości.

Wizytacja kolonij letnich

Łódź, 13. 7. Radca Urzędu Wojewódzkiego Wład. Przedpelski, naczelnik Wisławski, dyrektor Izby Rolniczej Kawczak oraz płk Serafinowicz dokonali wizytacji kolonij letnich w województwie łódzkim (Królewska Wola, Inowłód, Brzeziny, Rogów, Józefów, Nowy Radzyń itd.).

Akcja kolonij letnich objęła 33.500 dzieci. Wynik inspekcji na ogół dodatni.

Zakazane zebranie cechu piekarzy żydowskich

Łódź, 13. 7. Cech piekarzy żydowskich zamierzał urządzić zebranie ogólne swych członków przy ul. Piotrkowskiej 51, celem omówienia sprawy podniesienia cen pieczywa.

Starostwo Grodzkie zakazało odbycia zebrania ze względu na bezpieczeństwo publiczne.

Skradli skonfiskowane mięso

Łódź, 13. 7. — W ubiegłym miesiącu dwaj policjanci zakwestionowali w zagrodzie Stasiaka w Młynku pod Łodzią zabitą krowę wagi 150 kg. Mięso złożono na wozie, oczekującym na ulicy.

Gdy policjanci weszli do zagrody, by przeprowadzić dalsza rewizję oraz sporządzić protokół, mięso w międzyczasie zostało zrabowane.

Dopiero po upływie miesiąca okazało się, że dwaj handlarze żydowscy Chaim Izraelewicz i Jojne Szpigel, powracając wozem z targu i korzystając z okazji, mięso skonfiskowane skradli. Handlarzy żydowskich Sąd Grodzki w Łodzi skazał każdego na miesiąc aresztu.

Sprytny oszust

Łódź, 13. 7. — Szmul Osełka pozostawił swej siostrze (Narutowicza 41) 408 zł z tym, że wypłaci je inkasentowi firmy Allart, Rosseau i Co. Jakiś oszust, widocznie zaznajomiony z tym zleceniem, zgłosił się podając się za inkasenta firmy Allart, Rousseau i Co. i podjął za pokwitowaniem pieniądze. Policja zarządziła dochodzenie.



Dnia 12 lipca 1938 r., o godz. 9,15 zasnął w Bogu, po ciężkich cierpieniach, opatrzony kilkakrotnie Sakramentami św., mój najdroższy mąż, troskliwy tatuś, nasz kochany brat, wujek, zięć i szwagier, ś. p.

Andrzej Muth

przeżywszy lat 55.

Msza św. żałobna odprawi się w piątek, dnia 15 bm. o godz. 10 w kościele parafialnym w Głównej, po czym złożenie zwłok na starym cmentarzu św. Jana.

zg 30075-6

W ciężkim żalu pogrążeni

Poznań, Główna. **żona z córką i rodzina.**



Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a — każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów. **w tym 5 nagłówkowych.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.25.

1. DOMY-PARCELE

Dom

czynszowy, centrum — sprzedam korzystnie. Zamiana na gospodarstwo nie wykluczona. Pośrednictwo nie pożądane. Leszno, Średnia 23 — 5. zd 57 055

3. LETNISKA I UZDROWISKA

Najidealniejszym

miejscem wycieczkowym jest wyspa Ostrów Lednicki, kraina starej baśni dojazd z Dziekanowic pow Gniezno. bufet niżej cen kryzysowych. n 14 800

6. OŻENKI

Kupiec

zegarmistrz lat 29, średniego wzrostu, zaprowadzonym interesem z nieruchomością szuka na tej drodze panny cośkolwiek gotówka. Cel matrymonialny. — Oferty Orędownik, Poznań zd 56 352

Pomorzanka

przystojna, lat 36, z gospodarstwa, z gotówką 2.500 zł szuka męża. Oferty Orędownik, Poznań pod zd 56 950

Kawaler

lat 46, emerytowany urzędnik kontroli rachunkowej pozna i poślubi inteligentną osobę, posiadającą własny domek lub interes handlowy. Reflektuję również na pokój z całym utrzymaniem przy inteligentnej samotnej osobie od dnia 4. 8. 1938. Miejscowość obojętna. Oferty Orędownik, Poznań zd 57 173

Kawaler

lat 30, rolnik, posiadający 20 tysięcy poszukuje żony z większym gospodarstwem, względnie gotówką. Oferty Orędownik, Poznań zd 57 093

Która

panna religijna dopomoże biednemu wykształconemu uzyskać posadę i założyć ognisko domowe. Oferty Orędownik, Poznań zd 57 225

Blondyn

lat 33.— zapozna panią. Cel matrymonialny. Oferty Orędownik. Poznań zd 57 317

Urzędnik

etatowy 220, potem 360.— poślubi pannę do lat 30 przystojną — wyższą. wykształceniem, posażną. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 57 266

7. SPRZEDAŻE

Sklep spożywczy

sprzedam. Wiadomość: Kielce, Nowy Folwark nr 1. n 15 401

Sprzedam

dom dochód 8 000.— i dom piekarnią nowoczesną. Orędownik, Pabianice. n 15 396

Traktor

Fordson nowy, ekonomiczny, orze młóci, sprzedam okazyjnie 3.800 Włocławek, skrytka 46. n 15 291

Skład tapet

sprzedam, dużym mieście, dwadzieścia lat prowadzony, powód choroba. Oferty Orędownik, Poznań n 15 393

Skład

towarów krótkich, powiatowe — rynek tanio sprzeda Bartoszewski, Śrem, Farna. n 15 400

Sprzedamy

dom w Czempiniu przy ulicy Pierackiego na korzystnych warunkach. Zgł Agencja Dzienników Wiczyński, Leszno. n 15 347

10. MAJĄTKI

Najkorzystniej

kupisz majątki, domy, gospodarstwa, młyny, restauracje. Bartoszewski, Śrem, Farna. n 15 399

11. KUPNA

Przedsiębiorstwo

przemysłowe lub mniejszą fabrykę kupię, wydzierżawię. Oferty Orędownik, Poznań zd 56 990

17. LOKALE

Skład

zz mieszkaniem zaraz do wynajęcia w miasteczku ruchliwa ulica Zgłoszenia Orędownik, Gniezno 1862. n 14 574

18. DZIERŻAWY

Budynek

średni, na młyn próżny poszukuje Lewandowska, Poznań — Górna Wilda 74. zd 57 035

Rzeźnictwa

celem dzierżawy urządzeniem — mieszkaniem na prowincji poszukuję. Warunki, oferty Orędownik, Poznań zd 57 267

Gromada Kiekrz

powiatu poznańskiego wydzierżawi aleję owocową drogą licytacji 17 lipca 1938 r. godzina szesnasta w Sołectwie. zd 56 995

22. ZGUBY

Zgubiono

zezwolenie na broń, wydane przez Starostwo Powiatowe Łódzkie 28 lutego 1936 roku za nr 152 010 na nazwisko Wiktora Wilkowskiego. n 15 451

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

a) Służba domowa

Panna

prowincji szuka posady samotnej osoby lub 2 15-go. M. Grützmacher. Zbąszyń, Pierackiego 15. n 15 395

b) Inni

Nadszwajcar

pełnomocny 15 lat praktyki dobrze obeznany w swoim zawodzie poszukuje posady do większego majątku od 1 października, z czterePaweł Parzyk. Budoltowice Majątek, p. Pszczyna Śląsk. zd 54 799

Inteligentna

szuka posady interesu, szyciem, dzieci. Zgłoszenia Orędownik — Poznań zd 57 021

Urzędnik

gospodarczy, 7 lat praktyki poszukuje posady od zaraz, wzgl. od 1. 8. również przyjmę posadę pisarza podwórzowego lub inną umysłową pracę. Mogę złożyć kaucję. Czesław Kaczor, Wroniawy, pow. Wolsztyn. zdg 57 009

Czeladnik

ślusarsko - tokarski po wojskowości z praktyką poszukuje posady. Inowrocław, Rąbińska 1, m. 4, Odasz. zdg 56 590

27. WOLNE MIEJSCA

Potrzebny

samotny pomocnik ogrodniczy Szkółka J. Stoiński, Łódź. Krakowska 42. Zdrowie. n 15 150

Przyjmę

panienkę w praktykę do składu wędlin. Bryl, Rokicińska 10. n 15 452

Szofer

potrzebny zaraz. Podać warunki. Agencja Orędownik, Gostyń. n 15 397

Ekspedient

początkujący, uczciwy a szybki potrzebny do nowego składu farb Polska Barwa F. Rosiński, Kutno. N 15 019

Fryzjer

damsko - męski dzielny potrzebny stale. Czekański, Lida. n 15 148

Fryzjerski

pomocnik oraz uczeń potrzebni. Franciszek Drobnik, Oborniki. n 15 388

Rządca

lub włodarz samotny potrzebny na zastępstwo. Zgłoszenia Łukasiewicz ,Trzemeszno. n 15 394

Piekarz

Cukiernik, na stałe samodzielny do pieca piersiowego potrzebny. Kandulski, Wronki, zd 57 179

Fryzjerka

dzielna wodna, żelazkowa, manicure, stała praca, z podaniem warunków przy wolnym utrzymaniu. A. Matecki, Międzychód n. W., 17 Stycznia. zd 57 255

Potrzebny

od 20 .7. 1938 szwajcar, kawaler na mniejszą oborę. Zgłoszenia Jagiełka, Murowana Goślina powiat Oborniki. zd 57 094

Uczeń

piekarski, uczciwy, z praktyką potrzebny zaraz. Brunon Piotrowski, Środa, Wrzesińska 20. zd 57 172

Poszukuję

ślusarzy, tokarzy, stolarzy po wojskowości, stała posada. Oferty Orędownik, Poznań zd 57 215

Fryzjerka

dobra siła potrzebna zaraz. Klemens Nowacki, Swarzędz, Rynek 38. zd 57 206

Jazzbandzista

przybocznym instrumentem potrzebny do zespołu nad morze. Zgłoszenia Kawiarnia Morskie Oko, Wielka Wieś Hallerowo. ng 14 838

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Piątek, 15 lipca.

6.15 audycja poranna; — **11.57** sygnał czasu; **12.03** audycja południowa; **15.15** „A ty, panie Fabijanie" — wesoła audycja dla dzieci — Gerżabka; **15.30** rozmowa z chorymi; **15.45** wiad. gospodarcze; **16.00** muzyka lekka w wyk. ork. Rozgłośni Lwowskiej Seredyńskiego; **16.45** „Sąd pod turniami" — felieton; **17.00** muzyka taneczna (płyty); **18.00** „Tajemnicze promieniowanie" — pogad.; — **18.10** koncert solistów: Al. Brachocki — fort., Janicki — śpiew i W. Smyk — obój; **18.45** kronika literacka; **19.00** audycja w wykonaniu harcerzy norweskich; **19.20** pog. aktualna; **19.30** „Kocha — nie kocha" — koncert rozrywkowy. Wyk.: Ork. Hermana, soliści, zespół artystów dramatycznych oraz fortep. (akomp.); **20.45** dziennik; **20.55** pog. aktualna; — **21.00** skrzynka rolnicza; **21.10** „Ostatni piosenkarz Lwowa — Ludwik Ludwikowski"; **21.50** sport; **22.00** muzyka kameralna (III aud.): A. Mozart (płyty); **22.55** przegląd prasy; **23.00** ostatnie wiadomości.

KRAJOWE

Katowice — **5.15** audycja poranna (płyty); **6.20** płyty z Warszawy; **13.50** wiadomości bieżące; **14.00** muzyka obiadowa z płyt; — **15.10** giełda Zbożowa i Towarowa w Katowicach; **17.00** „Jak spędzić święto?" — (z Krakowa i Katowic); — **17.10** koncert z Łodzi; — **17.50** wiadomości gospodarcze; **21.00** Władysław Orkan „Nad urwiskiem" — odcinek prozy (z Krakowa); **22.00** sport; **22.05** rozmowa ze słuchaczem; **22.15** — koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Orkiestra taneczna „As-pik" i Stefania Żytkówna — piosenki.

Kraków — **8.00** muzyka lekka (płyta za płytą); **8.50** pogadanka dla kobiet: „Dlaczego posyłamy dziecko do przedszkola"; **14.00** — muzyka obiadowa (płyty); **15.10** lokalne wiadomości gospodarcze; **17.00** dokąd jechać w święto? — **17.05** dokąd jechać w święto (z Katowic); **17.10** konceret z Łodzi; **17.55** wiadomości bieżące; **21.00** — Władysław Orkan: „Nad urwiskiem" (odcinek prozy); **22.00** — sport; **22.05** muzyka taneczna — (płyty).

Łódź — **13.45** utwory L. v. Beethovena — (płyty); **14.15** łódzka giełda; **14.20** muzyka obiadowa — (płyty); **17.00** „Dobra rada" — felieton; **17.10** koncert. Wykonawcy: Trio salonowe J. Stefański, B. Nagujewski, Arno Heintze; **17.50** o wszystkim po troszku; — **21.00** życie młodych: rozmowa z maturzystami; **22.00** sport; **22.05** koncert życzeń.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

15.20 Lipsk — Muzyka kameralna. **16.00 Koenigsw.** — Wesoły koncert popołudniowy z udziałem ork. i sol. **17.30 Budapeszt** — Muz. jazzowa. **18.00 R. Paris** — Koncert konserwatorium amerykańskiego z Fontaine Bleau. **18.20 Wrocław** — Muz. organowa. **18.30 Bruksela fr.** — Sonata h-moll Szopena — rec. fortepianowy. **19.40 R. Romania** — „Aida" op. Verdiego z płyt. **19.45 Sofia** — „Traviata" op. Verdiego. **20.00 Droitwich** — Muz. organowa. **20.10** — **Wiedeń** — Koncert symfoniczny. **20.30 Paris PTT** — Koncert symf. z Vichy. **21.00 Rzym** — „Czarna dama" opt. Cuscyny. **21.05 Praga** — Koncert czeskiej filharmonii. **21.30 Mediolan** — Koncert symf. z Bazyliki di Massenezio. **21.40** — **Strasburg** — „Rayon de Soleries" kom.-opera Rosenthala. **21.45 Budapeszt** — Koncert kameralny z udziałem E. Dohnanyiego (fort.). **22.00 Lille** — Koncert wieczorny. **2215 Sztokholm** — Program rozrywkowy. **Luksemburg** — Koncert Wagnerowski z płyt. **22.40** — **Bruksela fl.** — Utwory Monteverdiego z płyt. **23.00 R. Paris** — Koncert nocny. **Kolonia** — Koncert wieczorny. **Koenigsw.** — Muzyka z płyt. **24.00 Frankfurt i Sztutgart** — Muzyka rozrywkowa i operowa. **Królewiec, Koenigswusterhausen i Wiedeń** — Koncert nocny w wykonaniu ork. wojskowej.

Humor zagraniczny



Chłopczyk z tupetem.

— Proszę pana, niech pan nauczy mnie chodzenia po linie! (M.)

(„The Humorist", Londyn).

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej) a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości miejscowych 1,— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,15 rano. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą z góry.

Prenumerata pocztą miesięcznie 2.34, kwartalnie 7,— zł (6 wydań w tygodniu). — Przez agentury własne (7 wydań w tygodniu) miesięcznie 2,35 oraz odpow. dopłata za odnoszenie do domu. Egzemplarz pojedyńczy codzienny 10 groszy, niedzielny 15 gr.

Adres redakcji i administracji centralnej: Poznań, św. Marcin 70. Telefony: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta tylko: 40-72. Redaktor odpowiedzialny: Jan Płazak z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Władysław Maciąg, Łódź, ul. Piotrkowska 91. Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania. — Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma a prenumeratorzy nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu. — Konto P. K. O. Poznań 200 149. Pocztowe konto rozrachunkowe: Poznań 3, numer kartotek 03.

Przez krew i łzy

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA — NAPISAŁ MICHAŁ POLONUS

28)

Tomek stał chwilę oszołomiony. To wszystko nagle wydało mu się snem tylko jakimś strasznym i niezrozumiałym. Wzdrygnął się i podniósł rękę do czoła, jakby miał zamiar przeżegnać się, ale ręka zawisła w powietrzu i nadstawił ucha.

Doleciał go turkot bryczki, który raptem znowu umilkł, potem zmieszane i głośne, groźne okrzyki opryszków, strzały, bolesne i trwożne „aj waj" — znowu gwałtowny turkot i za chwilę tupot powracających:

— Widzisz? — Samo złoto — zakrzyknął herszt, potrząsając przed jego oczyma ciężkim workiem. — Gratka warta tej pluchy.

— No, a teraz nogi za pas i do kryjówki piorunem! — dodał.

Mknęli jakiś czas lasem cicho i ostrożnie, aż znaleźli się na krawędzi głębokiego jaru, na dnie którego wiła się wąska wstęga wody, otoczona z obu stron zdradliwymi trzęsawiskami. Ślizkając się po rozmiękłych i gnijących liściach, czepiając się zręcznie gałązek krzewów — opuszczali się po stromym prawie zboczu na dół, potem po jednemu w pewnych odstępach zaczęli wchodzić na uginający się grunt, skacząc przez mniej pewne miejsca.

Kiedy przyszła kolej na herszta, ten zwrócił się do Tomka:

— No, Topór, wytrzeszczaj teraz dobrze ślepia i bacz na mnie, bo jakbyś chybił kroku, toby cię z tego bagna i sam czart nie wyciągnął.

Tomek wzdrygnął się znowu i zawahał na moment, ale pod szyderczym okiem zbira przemógł się wnet i mruknął:

— Jazda!

Za chwilę stanęli u wejścia podziemnych lochów. Ciemną czeluść zasłaniały szczelnie zarośla. Weszli w nią na czworakach i po chwili znaleźli się we wnętrzu kryjówki.

Była to obszerna piwnica, o wilgotnych i kamienistych ścianach, sprawiająca wrażenie ponurej kaźni, przy migotliwym, czerwonym światełku olejnego kaganka. W kątkach leżało pełno gruzów, pod jedną ze ścian legowisko z siana i zeschłych liści z porozrzucanymi, brudnymi kocami, pod drugą dwie szerokie deski, leżące na kupkach kamieni — zastępowały stół, na którym walały się resztki pożywienia, naboje, parę morderczych noży, pudełka i skrzynki z zapasami i łupami opryszków, oraz prowizoryczny komin do ogniska z rurą, wychodzącą przez sklepienie na zewnątrz.

— Ale ci nora! — odezwał się Tomek, rozglądając się.

— A co, nie mówiłem? — podchwycił zadowolony herszt. — Tu jak dasz bracie nura, to jakbyś się w ziemię zapadł.

— Prawdziwa jaskinia zbójców! — dziwił się dalej.

— Ha, ha, ha! — Trafiłeś w sedno, takiej pewno nie miała żadna sławna banda. I to w dodatku nora tak bezpieczna, że najmędrszy pies policyjny nie wytropiłby cię.

Tomek wstrząsnął się nagle:

— Brrr... zimno tu jak w grobie!

— Boś wiatrem podszyty, ale czekajno, rozgrzejesz się. — Hej, Kruku! Zróbno tam światło i ciepło. Reszta szykować się do bibki i hulaj dusza!

— Piekła nie ma! — odkrzyknął Kruk ochoczo i zrzuciwszy mokrą kurtkę zabrał się do rozpalania ognia.

— Czekajno, stary, mówisz „nie ma"! A przecież mamy kandydata do tego królestwa — podjął inny.

— Co? i zamiast tam trafił do nas? Rozum widocznie rozmiękł ci na pappkę w tej plusze, fujaro — odparował.

— Tyś dowcipny i zuch, ale jak się urżniesz, pokrako — odciął się.

Kruk bowiem przedstawiał typ odrażający: — mały, z kabłąkowatymi nogami, z głową wciśniętą prawie w ramiona — wyglądał jak karzeł. Ruchy jednak miał zwinne i szybkie, co przy pokracznej figurze — budziłoby wszystkich do śmiechu, gdyby czarne jak węgiel oczy i złośliwy wyraz twarzy ospowatej i cięty język nie powstrzymał śmiałków od żartów. W tej chwili też spojrzał na przeciwnika oczami, zmrużonymi złośliwą ironią i odpowiedział z naciskiem:

— Zawsze jestem taki, kochasiu, jeno ty swoim ptasim mózgiem w wolim łbie pojąć nie możesz, że co ostrożność — to nie tchórzostwo, co spryt i zręczność — to nie walenie niedźwiedziowatymi łapami na ślepo, inaczej nie wygłupiałbyś się i wiedział, że gdyby nie „pokraka", to banda zeszłaby na „dziady" i ruszała konceptem, jak krowa ogonem.

Opryszki gruchnęli śmiechem, a herszt zawołał:

— No, no! Nie rób się taki ważny i dawaj żryć.

Kruk rzucił mu drwiące spojrzenie.

— Nie bój się — burknął, wkładając do kociołka kilka pęt kiełbasy — łotrowskiej korony nie stracę ci ze łba, bo ci ją sam wsadziłem.

— Cholera! — zaklął herszt do Tomka. — Chłop morowy, ale ozór jak brzytwa. Zaczniesz z nim, to ci tak rąbnie, że aż w pięty pójdzie i obrazić się nie sposób, bo ma zawsze rację.

W jaskini zrobiło się jasno i ciepło. Opryszki pozrzucali mokrą odzież, wydobyli kilka butelek wódki, chleb i z plugawymi dowcipami obsiedli stół, czekając na gorącą kiełbasę.

Tomek przysiadł się do herszta i wodził zdziwionymi oczyma po tych zapasach.

— Skąd to wszystko macie? — zapytał wreszcie:

Banda gruchnęła śmiechem, a Kruk zanucił fałszywie:

Banda nie sieje, bandą nie orze,
Lecz kiedy zechce w bród użyć może.
Bum tara, rar, ra, uha, ha, ha!

— Uha, ha! — podchwycili opryszki, zrywając się z miejsc z napełnionymi szklankami w rękach.

— Słyszałeś? — rzekł herszt. — Odpowiedzieli ci.

I zerwał się, chwytając szklankę.

— Nie masz to jak banda! — wrzasnął. — Trąćno się ze mną Topór, twoje zdrowie!

— Zdrowie Topora! — zawtórowali wszyscy.

— Do dna! — krzyknął Kruk, stawiając kociołek z gorącą kiełbasą i chwytając za szklankę.

Przełknęli palący płyn jak wodę i zabrali się łapczywie do kiełbasy, popijając bez miary i popisując się pijackimi żartami.

Po upływie kilkunastu minut parno i czarno było od dymu i wyziewów. Pijatyka trwała bez przerwy, tylko postacie bandytów rozwalały się leniwie po stole. — Kruk, czując senny nastrój, spojrzał spod oka na Tomka i kiwając się niby sennie nad swą szklanką zaczął znowu fałszywą nutą:

— Haniś, Haniś, Haniś jedyna ha, ha, ha...

Odpowiedział mu ryk śmiechu, a Tomek drgnął, jakby go kto nożem ukłuł. Wychylił duszkiem szklankę i z ponurym błyskiem oczu zwrócił się do herszta:

— Słuchajno, coś ty mi chciał rzec tam w lesie?

— Acha!... w lesie? — Ciekawyś?

— Powiem ci, powiem, tylko trąćno się jeszcze ze mną — rzekł szyderczo i napełnił szklanki.

Trącili się, wypili i Tomek niecierpliwie, stawiając szlankę, zaczął:

— No?

Opryszek patrzył na niego z tym samym szyderstwem i nie śpiesząc się — mówił:

— Piekielne szczęście ma ta twoja frajda. — Jednego wyprawiłeś do lali, drugi jej spadł, jak z nieba.

— Kto? — wrzasnął Tomek, rąbnąwszy szlanką o ziemię.

— He, he — zaśmiał się herszt cynicznie. — Widzę, że amory nie całkiem ci jeszcze wywietrzały ze łba i gotów jesteś drugiemu bratu łeb rozpłatać. Bo ten, to stryjeczny pono. — Przywędrował z Ameryki z Hallerczykami. — Słyszałem, że taki podobny do Jaśka, jakby jego skórę wziął, jeno jeszcze fajniejszy i oficerek.

Tomek nagle walnął się pięścią w czoło.

— To on!... a ja myślałem psiakrew...

— Że duch, ha, ha, ha!... — Gdzieś go widział? — I to on ci pewnie takiego pietra napędził?

Nie odpowiedział, jeno zgrzytnął zębami i walnął się jeszcze raz pięścią w czoło.

— O głupi... głupi łbie!... — dyszał przez zaciśnięte zęby.

Herszt obserwował go przez chwilę, po czym dorzucił:

— Pewnie, że głupi i w dodatku fujara ciężka. — Gdybyś umiał się do niej wziąć, miałbyś ją bez tego całego kramu i dziś upijałbyś się jej urodą więcej, jak gorzałką. — Wyrosła powiadam ci przez ten rok i wypiękniała tak, że oczy rwie.

W oczach Tomka zamigotał dziki ogień.

— I tak ją będę miał! — rąbnął pięścią w stół, jak nieprzytomny.

— Jeżeli ci jej tamten nie sprzątnie pierwej sprzed nosa — rzekł, jątrząc go jeszcze bardziej.

Tomek zerwał się i chwycił go za bary.

— Nie łżesz? — Gadaj! — zawarczał, trzęsąc nim.

— Co? — Ha, ha!... Wróble o tym ćwierkają na dachu, durniu jeden! — Odrzucił ręce Tomka i dodał: — Tak się właśnie ludzie biorą do rzeczy, ale ty... Wilkołakiem ci być!

Tomek, jakby nie słyszał tych drwin, opadł na ławę, ściskając głowę rękoma, jakby mu pęknąć chciała od natłoku szalonych myśli.

Nagle zerwał się znowu... W nabiegłych krwią oczach płonęła zwierzęca namiętność i straszne jakieś postanowienie. — Gruchnął pięścią w stół, aż deska pękła i krzyknął:

— Słuchaj, Lisie!...

— Nazywam się teraz Pająk.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ADAM NAWICZ

Za cudze winy

Powieść sensacyjna

10)

Twarze prawników pomimo różnicy wieku i usposobienia były teraz do siebie podobne. Postępowanie młodego magnata przejmowało ich wstrętem i oburzeniem.

— A dziewczynka? — zaczął pan Milski po chwili milczenia.

— Została pod moją opieką! — odpowiedział Andrzej. — Przyrzekłem konającej, że zajmę się losem dziecka i starałem się o dotrzymanie słowa.

— Umieścił ją pan w jakim zakładzie?

— Tak, lecz opuściła go już od roku.

— Ale nie mieszka przecież u pana? — zawołał stary żywo.

— Czemu nie? Przecież oprócz mnie nie ma nikogo na świecie!

— Ależ...

— Pan Ormiński żartuje — wtrącił Jan Milski. — Jestem pewny, że spełniając ściśle życzenia pani Siekierskiej zrozumiał zarazem, jaki skarb powierzała matka jego opiece.

— Dziękuję panu — zawołał Andrzej z wdzięcznością. — Rzeczywiście panna Siekierska nie mieszka u mnie. Od czasu opuszczenia zakładu, w którym się wychowywała, mieszka u pewnej, nie młodej, dobrze mi znanej pani w willi na przedmieściu Torunia.

— Ta pani jest pewnie także aktorką?

— Była nią niegdyś. Przyjaźń i opieka takiej istoty mogą tylko zbawiennie wpłynąć na charakter i usposobienie młodej dziewczyny.

Po tych słowach znowu zapanowało milczenie.

— Znałeś pan od dawna panią Siekierską? — spytał wreszcie niewidomy.

— Nie, znajomość nasza trwała zaledwie kilka tygodni!

— Dlaczego okazała panu właśnie takie zaufanie? Dlaczego pana wybrała na opiekuna swej córki?

Andrzej zawahał się nieco.

— Zdawało jej się — odrzekł po chwili — że spostrzega we mnie jakieś podobieństwo do kogoś z jej rodziny, do męża prawdopodobnie...

— Posiadasz pan jakie dowody jej małżeństwa?

— Zapewne! Dała mi akt ślubu.

— A metrykę dziewczynki?

— Nie! Umarła, nie zdążywszy mi powiedzieć, gdzie dziecko zostało ochrzczone. Pani Siekierska miała jedną tylko córkę, urodzoną wkrótce po ucieczce jej męża, a noszącą tradycyjnie w rodzinie Siekierskich imię Anny. — A teraz mógłbym się dowiedzieć, w jakim celu wezwał mnie pan do siebie przez ogłoszenie w gazecie?

— Owszem. Oto pan Siekierski polecił mi uświadomić pana, że jeżeli potrafila złożyć dowody małżeństwa jego brata, gotów jest uwolnić pana od ciężaru wychowywania pozostałej po nim córki, przyjmie ją za swoją i uczyni spadkobierczynią całego majątku Siekierskich!

— Spadkobierczynią całego majątku? — powtórzył Andrzej zdumiony.

— A cóż się stanie z jego synami?

Starzec westchnął ciężko.

— Pan Siekierski nie ma już synów — odrzekł smutnie. — Posiadał tylko dwóch i obydwóch stracił. Starszy zginął przed wielu laty w wypadku na kolei. Młodszy, jedyne dziecko z drugiego małżeństwa, umarł przed trzema miesiącami na tyfus, osierocając nieszczęśliwego ojca, który pozostał sam jeden na świecie. Czy mówiłeś co, panie Ormiński?

— Nie — szepnął Andrzej głosem drżącym i zmienionym.

— Zostawisz mi pan akt ślubu — mówił dalej niewidomy prawnik. — Zanim uwiadomię o wszystkim mego klienta, muszę zbadać wiarogodność każdego szczegółu. Szkoda, że nie znasz pan miejsca urodzenia dziewczynki, no, ale trudno, będziemy się musieli obyć i bez tego.

— Zostaw mi pan swój adres! — rzekł pan Milski uprzejmie. — Czuję się w obowiązku wyrażenia panu podziękowania za trud, podjęty w celu odwiedzenia mnie. Pan Siekierski zaciągnął także względem pana dług wdzięczności, o którym pewnie nie zapomni...

— Pan Siekierski nic mi nie winien — przerwał Andrzej szorstko. — Wszystko co uczyniłem, było ofiarą, złożoną Annie, a nie jemu.

— Nie przeczę temu, nie zmniejszy to jednak wdzięczności jego za opiekę, jaką pan otoczył najbliższą jego krewną. Za kilka dni będę miał zaszczyt doniesienia panu o dalszych jego zamiarach!

Andrzej pożegnał prawników i wyszedł.

— Janku, powiedz mi, jak on wygląda? Jaki to podług twego zdania człowiek? — zapytał niewidomy syna, gdy zostali sami.

— Uczciwy i honorowy — rzekł Janek bez namysłu. — Żal mi go, sprawa ta sprawia mu wielką boleść. Wychodząc miał wyraz twarzy nieszczęśliwego człowieka.

— Jest on naprawdę podobny do Zygmunta Siekierskiego, o którego niegodziwości nie mieliśmy pojęcia?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Niesamowite awantury na dworcu warszawskim

Dworzec, który przypomina bardziej Azję, niż Europę — „Dziecko mi zginęło!“ — „Łapać złodzieja!“ — Pomysłowość żydowska

Warszawski dworzec główny przedstawia w ciągu ostatnich kilku dni — pisze jeden z dzienników warszawskich — wygląd niesamowity. Wystarczy zajść na dolne perony o każdej porze dnia i nocy, aby się tym nawskroś oryginalnym zjawiskom przyjrzeć się z bliska.

Jesteśmy więc o godzinie 21 minut 15 na pierwszym peronie dolnym, z którego według wywieszonych tablic i zgodnie z dolatującą przez megafon zapowiedzią odejdzie pociąg osobowy do Lwowa o godzinie 21 minut 25. Pociągu jeszcze nie ma, ale za to wzdłuż całego peronu od brzegu do brzegu ciżbi się jakaś przeogromna masa ludzka.

ROZMÓWKI NA PERONIE

— Gdzie się pan pcha?! — rozlega się coraz częściej jakiś nerwowy głos. — Przecież mnie pani tutaj na szyny zepchnie! Co tu się dzieje w ogóle?

— To pani się pcha! Muszę się pchać jak mnie pchają! Co pani naraz taka nerwowa się zrobiła?! Nie jedź pani lepiej, idź pani do domu!

Nastrój staje się coraz bardziej gorączkowy. Ludzie z sekundy na sekundę zaczynają sobie wymyślać. Wymyślania te osiągają formy zastraszające, ilekroć przez ten zwarty tłum pasażerów usiłuje się przecisnąć wózek bagażowy.

— Moje żebra! — woła jakiś cienki piskliwy głosik.

— Dziecko mi zginęło, dziecko!

UWAGA! POCIĄG!

Nikt oczywiście nie zwraca na to najmniejszej uwagi. Każdy w tej chwili podnosi z ziemi swój bagaż, bo za chwilę z dworca Wschodniego wjedzie na tor pociąg do Lwowa. Silnie wzmocniona liczebnie służba dworcowa nawołuje już pasażerów do zachowania ostrożności.

— Uwaga, proszę państwa! — wołają. — Pociąg już wjeżdża na tor!...

Ostrzeżenie to wywołuje wręcz przeciwny skutek. Ledwie bowiem pociąg zdążył się wtoczyć do linii peronu, do wszystkich drzwi rzuciły się setki osób. Słowa klątwy zmieszały się z wzywaniem pomocy. W walce o dostęp do drzwi biją się ludzie walizkami, kopią się najordynarniej pod słońcem, depczą się jak zapamiętali, a w większości podróżująca mniejszość wykońca ten straszliwy obraz przeraźliwym panicznym udźwiękowieniem.

Konduktorzy, obsługujący pociąg, trzęsą się ze zdenerwowania. Ściżbiony w drzwiach tłum sam się nie może przecisnąć do wnętrza, a poza plecami zmiażdżonych pierwszych szturmowców czeka przecież jeszcze cała przeogromna masa. W jednych drzwiach udało się kogoś przewrócić na schodki, zrobiło się trochę „luzu“ i po prostu po głowie przewróconego runęli ludzie do głębi przedziałów.

ŁAPAJ ZŁODZIEJA!

— Policja! Policja! Łapaj złodzieja! — przebija się w pewnej chwili poprzez ten wściekły harmider jakiś głos kobiecy.

Ale oczywiście policji nie ma, bo gdzieby się tu mogła przecisnąć. Zresztą nie w tym jednym oknie tylko nawołują policję. Tu przecież obok miota się w oknie jakaś kobieta i wykrzykuje:

— Fela! Felcia! Feluchna! Felusieńka! O policja, policja, moje dziecko szukajcie! Moje dziecko mi zginęło!...

Ten rozpaczliwy głos jednak na chwilę cichnie, bo właśnie przez to samo okno, z którego matka nawuje swe dziecko przeciska się dwóch harcerzy. Uważają, że lepiej wejść oknem!... Podsadza ich kilku kolegów i w ten sposób zdobywają miejsca.

CO SIĘ DZIEJ— W WAGONACH?

Na trzy minuty przed odejściem zwracam się do kierownika pociągu i usiłuję z nim rozmawiać, ale jest prawie nieprzytomny. Proszę go więc, aby mi pozwolił przejść cały pociąg korytarzem i przyjrzeć się temu, co się dzieje w przedziałach. Poszedł razem ze mną. Ale też natychmiast razem ze mną przystanął. Przed olbrzymią kupą kufrów, koszów i pościeli. Przed gromadką dzieci poukładanych na podłodze w korytarzu! Przed lasem kijów harcerskich i plecaków! Przed kociołkami, rupieciami! Idziemy po prostu górą nad tymi przeszkodami żywymi i martwymi. W pewnej chwili zaglądam do jednego przedziału trzeciej klasy. Siedzą w nim tylko dwie osoby, jakiś stary Żyd z grubo młodszą od siebie Żydówką. Na obu ławkach porozkładane są przedmioty.

— Czy ten przedział zajęty? — pytamy.

— Tak! Wszystkie miejsca zajęte! Te państwo gdzieś sobie teraz wyszli.

W tej samej chwili jednak okazuje się, że ma się tu do czynienia z najzwyklejszym oszustwem. Para pragnąc wygodnie i w dwójkę dojechać do samego Lwowa pozakładała fałszywie miejsca, podczas, gdy na korytarzach ludzie siedzą na podłodze.

— No i widzi pan! — woła konduktor. — Czy to nie jest draństwo?! Gdyby pan chciał pojechać tym pociągiem, to by się pan przekonał, że za pół godziny wszyscy już będą mieli miejsca siedzące i na korytarzu nikt nie będzie siedział!

NA PERONIE TŁOK

Niestety, musimy już wychodzić z wagonu, bo pociąg za moment ruszy. Potoczył się po szynach i znikł. Ale rzecz dziwna: Na peronie została przecież ta sama prawie ciżbiąca się bezustannie masa ludzka.

— Co to ma znaczyć? — zapytałem zaintrygowany dyżurnego ruchu. — Dlaczego ci ludzie nie odjechali?! Czyżby miejsca dla nich nie było?!

— Ależ skąd?! — odpowiedział. — To wszystko przyszło żegnać tych, którzy odjeżdżali. Jednego smarkacza odjeżdżającego na obozy żegna czasem piętnaście osób. I wszyscy się tłoczą do przedziału, żeby mu zająć wygodniejsze miejsce. I zakładają mu miejsca różnymi bagażami. A on, proszę pana, dopiero w drodze obchodzi sobie wszystkie założone miejsca i które mu się podoba zatrzymuje, a które nie, likwiduje!

Słuchamy tych objaśnień z niedowierzaniem po prostu. Bo przecież widok, jaki oglądaliśmy przed chwilą, nie przypominał w niczym Europy. Jeśli, to bardzo słabo, ale Azję! Władze dworcowe muszą tu coś koniecznie poradzić, bo przecież ta sama historia, kropka w kropkę, powtórzyła się, gdy o godzinie 24 z minutami oglądałem odjazd pociągu osobowego w kierunku Bydgoszczy i Poznania! J. B.

LIPIEC

Ślady wiosny — pokryte
przez wyrosłą zieleń...
falującą łanami
lipcowymi...
zbóż...
Roześmiane — jak uśmiech
wczorajszej niedzieli...
malowanej polnymi
wiązankami róż.

Malwy — dzwonki różowe
w chłopskim sadzie dzwonią...
Złotostrunna kapela
polnych ptasząt brzmi...
Wiejską pieśnią i blasków
błękitną harmonią,
w nieskończoność przemijań — —
płyną nasze dni —

Dojrzewa lipiec w słońcu,
sokiem drzew nabrzmiałych,
w żeglujących obłokach,
którym sprzyja wiatr —
Natura praw odwiecznych
rodzi się nam lato
i słonecznym płomieniem
obejmuje świat.

W szumiącą gęstwę kłosów
wpatruje się lipiec...
modrakami co kwitną
wśród splątanych traw.
— a potem bursztynowym
kręgiem fal szemrzących.
maluje — zasłuchany
w wiejską ciszę...
staw —

Nad łąką — sierp księżyca
błysnął chłopską kosą...
już lipiec... wzgórzem niebios
powraca do chat.
Dogasa w zbożach zachód,
w spłomieniałych chabrach...
Snem nocy letniej zwolna
pogrąża się świat — —

Świerszczowe kołysanki
błogosławią połom
i łąkom — —
co odbiegły
w ciemniejący las — .
Wioska: wzgórze dalekie
przedświtem tęskniące —
i słychać jak wśród ciszy
stąpa gwiezdny czas... —

JÓZEF BARANOWSKI.

Fotografia na odległość 80 km

Tymi dniami amerykańskim astronomom udało się dokonać, daleko idącego w swoich konsekwencjach, dzieła a mianowicie zdjęcia fotograficznego na odległość 80 km miasta Los Angelos.

Rezultaty tego zdjęcia przeszły wszelkie oczekiwania. Cały szereg drobnych szczegółów uwidacznia fotografia zupełnie dobrze, np. w otwartych oknach rozpoznaje się postacie ludzkie.

Pisma amerykańskie podkreślają, że fakt ten umożliwiający dokonywanie zdjęć na odległość będzie mieć duże znaczenie podczas wojny. Pozycje artylerii, urządzenia etapowe, rozmieszczenie rezerw, itd. będą mogły być zupełnie łatwo i dokładnie sfotografowane przez nieprzyjaciela. Armia amerykańska zainteresowała się już tym teleskopem.

Ptaki, które się śmieją

Staraniem klubu „Przyjaciół natury“, w miejscowości Perth, w Australii został urządzony pokaz niezwykle ciekawych okazów ptaków, które zostały wypożyczone przez ogród zoologiczny, mieszczący się w Süd Perth. Wśród tych ciekawych okazów znalazł się pewien gatunek dzikich gołębi, tzw. „koakaburra“. Właściwością tych gołębi jest wydawanie ze siebie dźwięków, podobnych do śmiechu.

Ptaki, osadzone w klatkach na tym pokazie denerwowały się dużą ilością osób, przybyłych na uroczyste otwarcie, a zwłaszcza w tym momencie, gdy po dużym rozgwarze zapanowała momentalna cisza, w oczekiwaniu przemówienia powitalnego prezesa klubu.

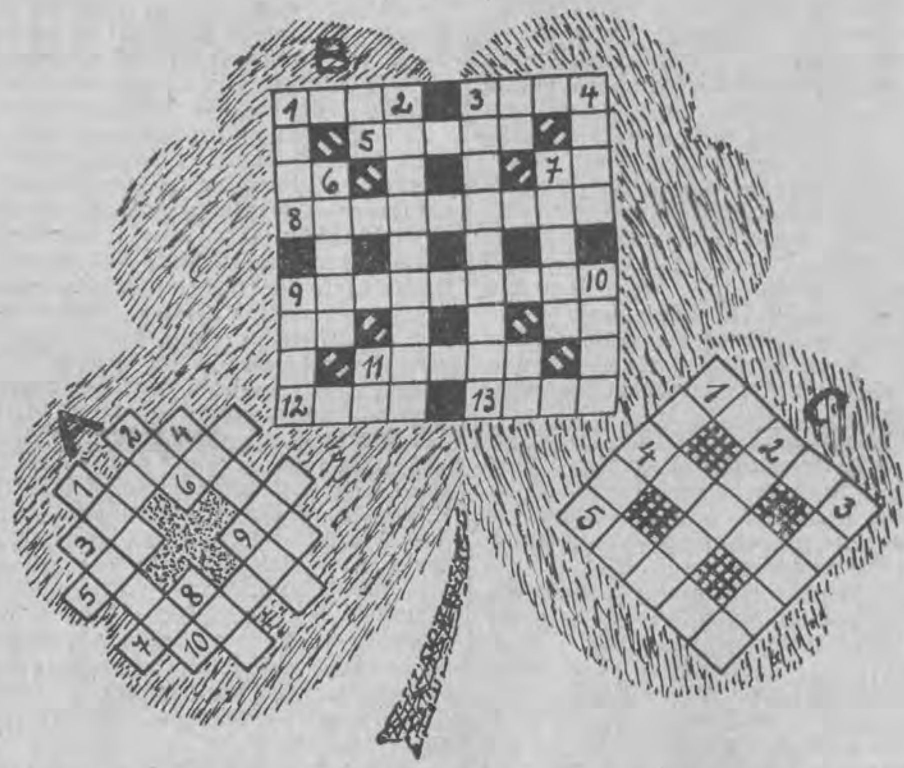
Lecz ledwie zdołał on powiedzieć kilka słów, rozległa się salwa śmiechu na sali. Śmiech ten tak podziałał, że i publiczność zaczęła się również śmiać. — Prezes musiał przerwać swoje przemówienie i czekać aż gołębie się uspokoiły. — Wówczas dokończył kilkoma zdaniami swoją tyradę, nadmieniając o wielu ciekawych właściwościach natury, czego dowodem był „śmiech“ gołębi, któremu nawet obecni musieli ulec.

Rozrywki umysłowe

pod kierow. Stacha Wichury

KRZYŻÓWKI

uł. i rys. T. Brzask



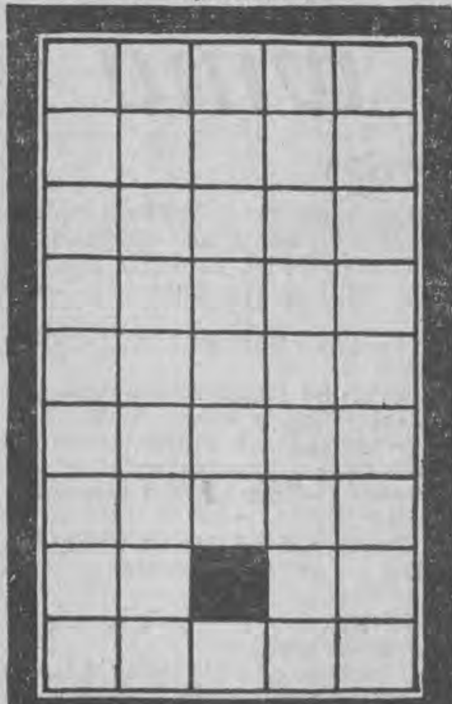
A: 1) kościół katedralny, 2) oprawca, 3) sufit, powała (poziomo), — wielka powódź (pionowo), 4) popyt na towar, 5) jedna książka będąca częścią dzieła, 6) bieg, toczenie się, 7) płyn z owocu, 8) ptak, 9) rodzaj ściany (poziomo), — spokój, zgoda (pionowa) 10) narośl albo żyjątko morskie.

B: 1) rodzaj pierza (poziomo), — piękny ogród (pionowo), 2) inaczej: brodawiec, słoneczkwiat, 3) stworzenie skrzydlate (poziomo), — krzew owocowy (pionowo), 4) wierzchnia powłoka drzewa, 5) część dworca kolejowego, 6) inaczej: ziomek, 7) inaczej: sygnały, 8) roślina pastewna, 9) kawaleczek papieru (poziomo), — tylna część szyi (pionowo), 10) imię żeńskie, 11) zatyczki do butelek, 12) ryba (wigilijna) 13) inaczej: korab.

C: 1) mały nożyk, cyganek (poziomo), — rodzaj tańca albo gatunek grzyba, 2) i 4) inaczej: zabronienie, 3) inaczej: krzew, 5) wrzask, hałas.

LOGOGRYF

uł. i rys. Sław-Ski



Według niżej podanego znaczenia wpisać w kratki 8 wyrazów pięcioliterowych i jeden czteroliterowy. Pierwszy i ostatni rząd czytane z góry na dół dadzą rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: 1) znajdziecie u każdego malarza, 2) zaraza inaczej (wspak), 3) polskie miasto na Śląsku niemieckim (wspak) (e=ę), 4) ryba morska, 5) bohater reduty mickiewiczowskiej, 6) jedna z klęsk ludzkości, 7) „imię“ po łacinie, 8) napis na Krzyżu zbawienia, 9) rodzaj ptaka z rodziny sokołów.

SZARADA

ułożył „As“

Gdy wieczorem słońce się schowa,
Nastaje pierwsza—druga godzina,
Do szeptu zniża się nasza mowa,
Coś się marzy, coś się przypomina.
    Przepiękna jest takiej ciszy chwila,
    Lecz wszystko przemija na tym świecie
    I kończy się choć życia umila.
    Trudno! Nie ma na to drugiej—trzeciej.
Całość? Cóż to jest? — każdy zapyta,
To jest taka zagadka i kwita!

Za rozwiązanie najmniej dwóch z powyższych zadań wyznaczyliśmy cztery nagrody pieniężne: jedna w kwocie 10 złotych i trzy po 5 złotych.

Termin nadsyłania rozwiązań z dzisiejszego numeru upływa z dniem 15 lipca rb. Rozwiązanie należy przysyłać pod adresem red. „Orędownika“ w Poznaniu, św. Marcin nr 70 z dopiskiem „Dział rozrywek“.

Uwaga, Szaradziści!

Począwszy od dzisiejszego numeru „Rozrywki Umysłowe“ będą ukazywać się dwa razy w tygodniu: w numerze na czwartek i na niedzielę. W „Orędowniku“ na czwartek umieszczać będziemy tylko same zadania, w numerze niedzielnym zaś podane będą nazwiska zdobywców nagród, rozwiązania z poprzednich numerów oraz „Skrzynka listowa“.

Bardzo wielu czytelników przysyła rozwiązanie tylko jednego zadania. Oczywiście takich rozwiązań nie bierzemy pod uwagę, gdyż należy rozwiązać trafnie najmniej dwa zadania, podając wyrazy pomocnicze.